Rok 1871. Kraków, piątek 22 grudnia. Nr. 292.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świat. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz . . . . . 8 centów.
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . . . 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** KsięgarnGubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3.— **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na „KRAJ“ na r. 1872.

KRAJ w następnym **1872** roku wychodzić będzie w takich samych warunkach i w tym samym jak dotąd formacie.

Upraszamy Czytelników naszych, aby **wcześnie** odnowić zechcieli prenumeratę na rok 1872 i oszczędzili nam nawału pracy przy końcu starego, a początku nowego roku.

Cena prenumeraty pozostaje ta sama:

z przesyłką pocztową:		bez przesyłki pocztowéj w miejscu:	
rocznie	24 „	rocznie	20
półrocznie	12 „	półrocznie	10
kwartalnie	6 „	kwartalnie	5
miesięcznie	2 złr. 25 c.	miesięcznie	2

☞ Ajencje, w których za granicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżéj.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe,** gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 cnt., a do 50 złr. tylko 10 cnt.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go każdego miesiąca. — Prenumeratorowie zaś, którym się skończyła prenumerata w połowie miesiąca tj. 15go, raczą prenumeratę przysyłać tak, żeby wpłynęła nie z 15tym, lecz z ostatnim dniem miesiąca.

Kraków 21 grudnia.

W nadzwyczaj ważnéj dla nas sprawie autonomicznéj, a mianowicie w sprawie urządzenia gminy zbiorowéj i delegatów powiatowych, którą niedawno poruszył w dzienniku naszym autor artykułu „Z Podgórza karpackiego,“ otrzymujemy dziś z innéj znów strony głos zasługujący również na powszechną uwagę. Podając go na tém miejscu, wyrażamy nadzieję, że nie zamknie on jeszcze dyskusji nad tym przedmiotem, wymagającym wszechstronnego wyjaśnienia. Wobec téj mizernéj gry politycznéj, która dziś odbywa się w Wiedniu i która obliczoną jest tylko z dnia na dzień, wobec téj krótkowidzącéj polityki bez wszelkiéj myśli politycznéj, bez doniosłości niemającéj ani celu, ani owoców, — o ileż ważniejszemi są dla nas te sprawy nasze, wewnętrzne, krajowe, które pomyślnie poprowadzone, mogą nam dać stały punkt oparcia w kraju wobec wszelkich przewrotów i przeobrażeń w Wiedniu.

Znad Wisłoki 19 grudnia.

B. W numerach *Kraju* 282 i 283, korespondencja „Z Podgórza karpackiego“ traktuje w ogóle o władzach autonomicznych, a w szczególe o instytucji delegatów powiatowych i walczy przeciwko projektowi utworzenia gmin zbiorowych.

Rzeczywiście, instytucja delegatów powiatowych w praktyce okazała się niedołężną — nieprzyczyniając się w niczém do rozwoju i wzmocnienia sił władz autonomicznych. Na delegatów wybierani są ludzie, po większéj części właściciele ziemscy i księża. Jedni i drudzy, mając swe zatrudnienia właściwe, nie mogą poświęcać się wyłącznie dla dobra powiatu, nie znając zaś ustaw i przepisów administracyjnych — nawet przy szczerych chęciach, nie są w możności należycie załatwić spraw poruczonych im przez wydziały powiatowe. — Nadto, trzeba rozważyć stosunki, w jakich delegat pozostaje na wsi. Jeżeli naczelnik gminy przez wydział skazany zostanie na karę za opieszałość w urzędowaniu lub otrzyma polecenie względem zaprowadzenia jakiego porządku, który pociąga za sobą koszt czy też pracę wszystkich członków gminy, — winę tego z pewnością przypiszą delegatowi; z tych więc powodów wielu z delegatów, niechcąc narażać się gminom i z obawy zemsty, obowiązki swe zupełnie zaniedbują, lub też pełnią je z taką ostrożnością, która zaiste lichą pomoc przynosi wydziałom powiatowym.

Księża, jako delegaci, już z powodów wypływających z ich stanowiska duchownego, niekoniecznie powołani są do załatwiania wszystkich spraw, jakie do atrybucji delegata należą.

Instytucje delegatów — z korzyścią dla kraju i z zupełném zadowoleniem wydziałów powiatowych — zastąpićby się dały w ten sposób, aby przy każdym wydziale był ustanowiony urzędnik przeznaczony specjalnie do objeżdżania gmin, celem obznajamiania tychże o obowiązkach ciążących na nich w myśl ustaw, aby wglądał we wszystkie czynności urzędu gminnego, donosząc natychmiast wydziałowi o spostrzeżonych nadużyciach i nieporządkach. Słowem, aby urzędnik ten — wolny od wszelkich obaw ze strony gmin, dokładnie obznajomiony z przepisami obowiązującymi, stanowił niejako ciągły a bezustanny łącznik wydziału z gminami.

Utrzymanie takiego urzędnika daleko mniéj kosztowałoby, jak najskromniejsze djety przeznaczone delegatom, których w powiecie jest zwykle kilkunastu.

Nie trzeba wiele przytaczać argumentów, aby dobrze skrytykować ustawy gminną i drogową z roku 1866. Rażące błędy, które na każdym kroku w praktyce spostrzegać się dają, najlepszym są dowodem niedołężności tych ustaw. Śmiechu godném jest, dać samorząd gminie składającéj się z kilkunastu chłopów i kilkudziesięciu ludności, a na czele jéj postawić naczelnika czytać i pisać nieumiejącego. Czyż gmina taka jest w stanie wydołać obowiązkom ważnym, jakie na nią wkłada ustawa? Kto będzie naprawiał drogi gminne, wynoszące długości pół mili lub milę? Zkąd spłacić pisarza i zaspokoić inne niezbędne wydatki? A naczelnik gminy, ta najbiedniejsza istota Bogu ducha winna, jakże często zrozpaczony woła: „że mu się życie sprzykrzyło,“ bo go w gminie nie słuchają, rady sobie dać nie może, a gdy co złego wypadnie, ileż to on wtedy znosić musi nieprzyjemności od mieszkańców gminy. Przy nieudolności naczelnika, jakże obszerne pole nastręcza się do tysiącznycznych nadużyć dla pisarzy gminnych, ludzi po większéj części złéj woli, z najgorszemi nałogami. Częste są wypadki, że wójt za niewypełnienie jakiéj czynności skazany kilkakrotnie na karę, nic o tém nie wie, aż wtedy, kiedy egzekwent zjawi się z paletem. Pochodzi to ztąd, że pisarz nakazy i kary chował do kieszeni, bo w rzeczywistości on na nie zasłużył, a nie wójt. Kto jest zwolennikiem dzisiejszych gmin, ten chyba nie ma najmniejszego wyobrażenia o ich obecnym ustroju. Tylko gminy zbiorowe od pięciu do dziesięciu tysięcy ludności, z naczelnikiem inteligentnym, będą w możności działać skutecznie dla dobra kraju, dźwigną z nędzy ludność wiejską, znacznie przyczynią się do rozszenia oświaty, a tysiączne nadużycia pisarzy pokątnych i gminnych koniec znaleść muszą.

Korespondent z „Podgórza karpackiego“ obawia się, że naczelnik gminy zbiorowéj, mając w swém ręku obszerny zakres działania, będzie go nadużywał. Jest to próżna obawa; a od czegóż mądra ustawa, postanawiająca na wszelki wypadek zapobiegawcze środki? od czegóż zwierzchnia władza, któréj obowiązkiem będzie zwracać baczne oko na wszelkie wymówki naczelnika gminy zbiorowéj?

Liczne dają się słyszeć głosy, że rady i wydziały powiatowe, albo bardzo mały, albo żadnego znaku życia nie dały przez trzyletni okres istnienia swego. Reguły téj nie można zastósować do wszystkich rad i wydziałów powiatowych, gdyż znaczna liczba tychże, z całą gorliwością i usilnością pełniąc swe obowiązki, pozostawiły jawne oznaki dobrego w powiatach, a co ważniejsze, wpoiły w lud zaufanie do władz autonomicznych. Jest jedna wada w właścicielach obszarów dworskich, bardzo szkodliwa dla rozwoju sił autonomicznych, bo tchnąca tą naszą starą butą: ile tylko możność pozwoli, wyłamywać się z pod wszelkiéj władzy, ignorować ją kiedy się tylko da i nie wykonywać jéj poleceń, jeżeli te nie są w formie uniżonéj skreślone. Streszczając się jaśniéj powiem, że u właścicieli obszarów dworskich nie wyrobiło się dotąd jeszcze to silne poczucie, któreby im na każdym kroku przypominało: ponieważ rady powiatowe i wydziały w znacznéj liczbie składają się z członków z grona naszego wybranych, ponieważ rady powiatowe jest to koncesja od rządu mozolnie nabyta, świętym więc obowiązkiem naszym jest, wspierać te władze wszelkiemi siłami, szanować je, wezwaniom ich zadość czynić z największą akuratnością, pośpiechem i sprężystością, aby tém dowieść, że koncesję tę, jakkolwiek tak szczupłą, potrafimy wyzyskać na korzyść i dobro kraju. Niestety! z bólem serca wyznać przychodzi, iż prawie ogólnie dzieje się zupełnie przeciwnie. Jeżeli wydział powiatowy wezwie właściciela a zarazem przełożonego obszaru dworskiego do spełnienia jakiéj czynności na zasadzie ustawy gminnéj lub drogowéj, albo zmierzającéj do dobra powiatu, niechże wezwanie to nie będzie napisane w wyrazach: „mam zaszczyt uprzejmie prosić wielmożnego pana,“ nietylko go nie wykona, ale się obrazi, uważając za ubliżenie sobie, gdy pismo z wydziału skreślone jest w formie polecenia. Jak zaś c. k. władza wystosuje polecenie ostre, bez żadnych tytułów, ale wprost „do przełożeństwa obszaru dworskiego,“ w takim razie obrazy niema. Z tego przykładu już i radcy włościanie korzystać zaczynają. Jeden z nich postanowił nie bywać na posiedzeniach rady; otrzymawszy zaś wezwanie z adresem: „do wielmożnego pana radcy,“ a w środku: „mam zaszczyt uprzejmie zaprosić wielmożnego pana radcę na posiedzenie,“ powiedział: „kiedyć zrobili mnie wielmożnym panem i tak ślicznie proszą, to muszę pójść na to posiedzenie.“

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 19 grudnia.

(K.) Dotychczasowe rozprawy budżetowe w naszéj radzie miejskiéj — z wyjątkiem może wczorajszéj — nie wiele obudziły zajęcia. Przesłałem wam już krótkie sprawozdanie z projektu budżetu i starałem się wykazać dobre jego i słabe strony.

Rozprawy dotąd przeprowadzone i drobne zmiany uchwalone przez radę, nie wiele podniosły wartość budżetu, ani téż mogły rzucić więcéj światła na naszą miejską gospodarkę. I tak np. w dziale dochodu nie poruszono wcale gospodarki z dobrami miejskiemi, która wzorową nie jest i nie daje tego dochodu, jakiego słusznie spodziewać się można po tak znacznym majątku.

Przy rubryce 17téj dochodów komisja postawiła wniosek, ażeby opłatę za nadanie prawa obywatelstwa miejskiego podnieść z 50 na 100 złr. Radny Aleksandrowicz wywołał przy téj sposobności dyskusję, podnosząc, iż tego wielkiego zaszczytu może wielu pragnąć, dlaczegóż im utrudniać nabycie tego prawa?

Słusznie przeciw temu powstał radny Dobrzański, oświadczając, że dobrzeby było, gdyby się już nikt o to nie ubiegał, ponieważ obywatelstwo miejskie, nadające pewne odrębne przywileje, jest dziś instytucją zastarzałą, niezgodną z duchem czasu, który znosi wszelką kastowość i przywileje. Wniosek komisji się utrzymał.

Druga żwawa rozprawa powstała przy rubryce 16téj rozchodów: „Zakład dla sierot“. Przy rubryce téj komisja budżetowa objawiła zdanie, że zakład dla sierot nie odpowiada swemu zadaniu i powinien być zmienionym w fundację stypendyjną i postawiła zarazem wniosek: „Rada miejska poleci magistratowi, ażeby tak pod względem zwinięcia tego zakładu, jakoteż w sprawie fundacji rzeczonéj dokładne wypracował wnioski, a w razie oświadczenia się za dalszém utrzymaniem zakładu zaprojektował odpowiednie celowi reformy z uwzględnieniem téj myśli, żeby występującym z tego zakładu sierotom umożebnić bezpośrednie przejście do zakładu sierot w Drohowyżu“.

Komisja motywowała ten wniosek tym głównie względem, że koszta utrzymania zakładu (17,631 złr.) bynajmniéj nie odpowiadają korzyściom, jakie z niego płyną, co jednak bardzo łatwo da się usunąć tą uwagą, że korzyści zakładu nie dadzą się cyframi obliczyć, bo są moralnéj natury, że zresztą jeżeli za powyższą kwotę utrzymanych jest w zakładzie 150 sierot, to koszta wynoszą 117 złr. 53 c. na jednę sierotę, co niezawodnie nie jest za wiele i dorówna korzyściom, jakie społeczeństwo odnosi przez to, iż tyle dzieci porzuconych i zaniedbanych wychowa na pożytecznych krajowi obywateli.

Drugim zaś argumentem komisji było, iż według ustawy przemysłowéj, dzieci tylko od 13 roku mogą być przyjmowane do majstrów, że przeto dziecko wcześniéj opuszczające zakład, jak się zazwyczaj dzieje, nie znajdzie umieszczenia. Ażeby jednak temu zaradzić, nie potrzeba zakładu zwijać i wystarczy samo zaprowadzenie odpowiednich reform w statucie zakładu. Zniesienie zaś instytucji tak pożytecznéj, w któréj już tyle dzieci znalazło przytułek i wychowanie, byłoby rażącą krzywdą.

Lecz najgorszym był projekt zmiany zakładu na stypendyjną fundację: sieroty, któreby otrzymały te stypendja, w kwocie 100 złr. rocznie, jak zamierzano — byłyby za tę cenę umieszczane u ludzi niezamożnych. A jakie byłoby w prywatnych domach utrzymanie dziecka za tak nizką cenę, jakie wychowanie i jaki nadzór, łatwo sobie wyobrazić. Słusznie więc powstali przeciw temu pp. Dąbrowski, Wild, Widman, Starkel i Madejski.

Wreszcie rada na wniosek Widmana przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem komisji — może zbyt pospiesznie, bo jeżeli pierwsza część wniosku o zwinięciu zakładu stanowczo była do odrzucenia, część druga o polecenie magistratowi, by zaproponował reformę zakładu, bardzo była pożyteczną.

Na wczorajszém posiedzeniu przyjęto rubrykę 17tą wydatków (Policja sanitarna) według wniosku komisji, przyczém prezydent zawiadomił radę, iż magistrat wydał obwieszczenie, mocą którego tylko tym bezpłatnie lekarstwa będą wydawane, którzy się wykażą przynależnością do gminy i świadectwem ubóstwa; tylko w razach bardzo nagłych, gdy nie ma czasu na dochodzenie, może lekarz wydać receptę na bezpłatne lekarstwo, a dochodzenie dopiero potém nastąpi.

Przy rubryce 18téj (Policja targowa), przyjęła rada wniosek dra Schrenzla o wybór komisji, któraby zbadała przyczyny nadzwyczajnéj i niczém nieusprawiedliwionéj drożyzny we Lwowie i podała środki zapobieżenia złemu. Wnioskodawca w zapale żądał, ażeby komisja na najbliższém posiedzeniu rady zdała sprawę — zapominając, iż rzecz ta bardzo gruntownego wymaga zbadania i że we Wiedniu np. już przez dwa lata obraduje drożyzniana ankieta i nie przyszła dotąd do stanowczych rezultatów.

Do rubryki 23ciéj (oświetlenie miasta) komisja postawiła wniosek, by wszelkie podwody wieczór przez ulice przejeżdżające, były oświetlane latarniami. Zwrócono uwagę, iż do wozów z ciężarami odnosić się to nie może — i odesłano wniosek do magistratu.

Przyjęto także wniosek radnego Dobrzańskiego: Poleca się magistratowi, by zbadał raz jeszcze sprawę gazowego oświetlenia i udał się do magistratu praskiego z prośbą o informację, jakie są rezultaty oświetlania miasta gazem we własnym zarządzie.

Wniosek dra Wolskiego, by w lecie latarnie do 12téj się świeciły, odesłano do magistratu z poleceniem stosownego opracowania.

Po krótkiéj rozprawie o brukach i kanalizacji, przystąpiono do najważniejszéj rubryki wydatków (30) „kościoły i szkoły“.

Radny Starkel w obszernéj przemowie stara się dowieść, iż miasto nie dość jest troskliwem o szkoły. Razi go, że szkoły w budżecie umieszczono „na szarym końcu.“ Wydajemy na bruki i drogi 161,000 złr., na oświetlenie 51,000 złr. — a na szkoły tylko 49,000 złr. Gdy Wadowice wydają na szkoły połowę budżetu swego, gdy inne miasta jak Jasło, Jarosław, Drohobycz najtroskliwszą opieką szkoły otaczają, w naszym budżecie wypada na tę rubrykę tylko 1/16 wydatków. — Szkoły nasze źle umieszczone i przepełnione, tracą na wartości. Przymusu wykonać nie można, bo nie ma gdzie pomieścić dzieci — więc połowa dzieci we Lwowie pozostaje bez nauki. Nauczyciele pobierają bardzo niską płacę, bo pomocnik ma tylko 15 złr. miesięcznie. — A gdy dawniéj na szkoły preliminowano 60,000 złr. w tym roku cofamy się wstecz i dajemy tylko 49,000 złr. w innych zaś rubrykach, jak bruki, kanały mamy znacznie wydatki podnieść. — Ze względu więc, iż ta sprawa tak bardzo jest doniosłą, mowca zapowiada wnioski przy rozprawie szczegółowéj nad pojedynczemi pozycjami budżetu. Sprawozdawca wiceprezes Jasiński stara się zasłonić gminę miasta Lwowa od zarzutu zaniedbywania szkół i w tym celu dowodzi, że w Krakowie nie lepiéj się dzieje! Nie wiele tym argumentem udowodnił szanowny sprawozdawca — to jednak pewna, że i. p. Starkl byłby się lepiéj przysłużył wnioskom jakie postawić zamierza, gdyby nie był rzecz tak czarną barwą ododmalował. Że we Lwowie dla szkół jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia — to pewna, — żeby jednak gmina miasta naszego nieobjawiła troskliwości o szkoły temu zaprzecza fakt, iż od 10 lat budżet szkolny z 10,000 na 60,000 złr. się podniósł. Bo i to jeszcze dodać trzeba, że w tegorocznym budżecie z tego tylko powodu cyfra jest niższą, że nie zaliczono wartości umieszczenia w budynkach własnością miasta będących, co dawniéj do wydatków wliczano.

Dla braku kompletu zamknięto posiedzenie po przemówieniu sprawozdawcy. Jutro ciąg dalszy obrad nad szkołami.

Lwów. *Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 16 sierpnia do końca października 1871.*

(Ciąg dalszy.)

W sprawie rewizji podrzutków postanowił wydział:

1) zarządzić takową w krakowskim okręgu,

2) wyznaczyć 94 żywicielkom lwowskich podrzutków remunerację po 1, 2 i 3 złr.,

3) wykreślić i odebrać od żywicielek podrzutków stosownie do wniosków w sprawozdaniu rewizji;

4) podać do wiadomości biskupów tych proboszczów, którzy za koramizowanie kwitów płacić sobie każą i donieść namiestnictwu o tych nadużyciach.

Wydział postanowił zakupno blachy na pokrycie dachu kulparkowskiego budynku.

Wydział rozwiązał kontrakt z p. Janem Eksteinem o dzierżawę kamieniołomu w Kulparkowie i postanowił wziąść robotę tamże w własny zurząd.

Z WENECJI.

POWIEŚĆ z czasów rzeczypospolitéj

P. Heisego.

(Na język polski przełożona przez **M. G.**)

(Ciąg dalszy).

Trąby zaintonowały rekwiem. Śpiew żałobny płynął uroczystemi nuty, rozlegając się wspaniale pod wysokie sklepienia. Dokoła świątyni mgła i ciemność, a z jaśniejącego od świateł kościoła przedzierające się odgłosy żałobnéj muzyki, wywierały i na słuchaczów na dworze przejmujące do głębi wrażenie.

W miarę zbliżania się do San Rocco milkła każda rozmowa i na każdą pierś spadał ciężar niewypowiedzianego przerażenia.

A jak zawsze charakterystyczną cechą każdego zebrania w Wenecji były czarne larwy, tak teraz pokrywały one wprawdzie wystraszone oblicza, lecz wyglądające otworami oczy z niezaprzeczoną trwogą zazierały w głąb kościoła, gdzie katafalk wymowniéj jeszcze, niż pieśni żałobnéj słowa, świadczył o znikomości doczesnego świata.

Z szerokiego placu przed kościołem San Rocco prowadzi ciemne przejście pod arkadami do małéj, a w chwili egzekwji zupełnie pustéj ulicy.

W tém to ustroniu rozmawiało ze sobą tajemnie dwóch ludzi. Trzeci, osłoniony płaszczem i z larwą na twarzy, trzymając się w cieniu domów, bacznie ich śledził.

Zajęci rozmową, zbliżali się do bramy domu, zkąd z oświeconéj sieni szeroki pas światła padał na ulicę. Na tém chwilowém tle jasności wyraźnie nakreśliły się ich postacie. Tu ich wyminął zamaskowany, a potém ukrywając się za filarami, zkąd przypatrzył się im dokładniéj, przyczém zdołał i kilka słów ich rozmowy pochwycić.

Jeden z nich wydawał się starszym wiekiem i znaczeniem, drugi zaś młodszy, uniżony i w milczeniu wszystko potakujący, był widocznie podwładnym. — Młodszy niebawem się zdradził, iż jest sekretarzem trybunału; drugi zaś odzywał się tym samym głosem, którym onegdaj w sali trybunału nazwano Andrzeja prawdziwém jego nazwiskiem.

— Spiesz pan teraz — mówił inkwizytor — niezwłocznie wykonać me zlecenie, a ponieważ niepodobna ogołacać San Rocco z policjantów, bierz ich jak najmniéj ze sobą, jeden oddział żandarmerji przecie wystarczy do uwięzienia dwóch ludzi? Śledztwo wstępne proszę natychmiast rozpocząć, po północy ja sam przybędę. A gdyby wcześniéj jeszcze obecność moja była konieczną, to znajdziesz mię u mego szwagra po skończoném nabożeństwie.

Pożegnał sekretarza i przez odludne arkady zwrócił się ku kościołowi.

Tam właśnie zamilkła muzyka, a na ambonie ukazał się starzec o białych włosach, którego już chwiejne kroki podpierało dwóch młodszych kapłanów. Był to nuncjusz papiezki, mający przemówić do pobożnych napełniających świątynię.

Kazanie rozpoczęło się modlitwą do Wszechwładcy niebios i światów o zesłanie Ducha świętego z promykiem najwyższego światła, aby wyjaśnioną być mogła tajemnica, osłaniająca ów czyn zbrodniczy, który Wenecję krwią obryzgał i okrył powłoką kiru i przestrachu.

Jeszcze nie przebrzmiał odgłos tych słów, gdy u drzwi kościoła powstał szmer, zrazu cichy, ale wzmagający się, w miarę jak się rozszerzał po całym gmachu. Lotem błyskawicy przez zbity tłum ludu doszedł on do miejsc szlachty i posłów.

W mgnieniu oka całe zebranie wrzało i kipiało nakształt morza miotanego burzą. Nikt nie wiedział prawdziwéj przyczyny niepokoju. Widać tylko było przez otwarte drzwi kościoła ruch przemykających się na placu ludzi i pochodni.

Zebrani w kościele przebyli w biernem wyczekiwaniu wypadków chwilę strasznéj niepewności; nikt nie śmiał odetchnąć, serca od trwogi wszystkim bić przestały.

Wtém odedrzwi pod ciche sklepienia rzucono okrzyk:

— Rozbój!.. rozbój!... ratuj się, kto może!..

Teraz nastąpił niczém niezrównany popłoch i zamięszanie. Jak gdyby nagle zachwiały się mury kościoła, patrycjusze i pospólstwo, kapłani, starce i niewiasty, śpiewacy i stróżowie katafalku, wszyscy zarówno rwali się ku drzwiom; kaznodzieja tylko do ostatka z niezachwianym spokojem patrzał z wysokości na rozhukane fale ludu i dopiero wtedy zszedł z ambony, gdy już sam jeden został w obec katafalku — dwa zapomniane pomniki rozpoczętego obrządku!

Lud z kościoła rzucił się pędem ku arkadom, gdzie kilka pochodni z deszczem i wiatrem walczyło. Trzymane przez żandarmów oświecały one trupa, z którego boku obficie sączyła się krew. W ranie do rękojeści utkwiony sztylet nosił napis: „Śmierć wszystkim inkwizytorom!“

*
* *

Nagły wybuch wulkanu lub trzęsienie ziemi przeraża nas, lecz jeśli rychło minie, to nie zamąci nam na długo spokoju ducha. Sama już nadzwyczajność zjawiska tak sprzecznego zwykłemu trybowi natury, dozwala nam powątpiewać o prawdzie naszych spostrzeżeń i uważać to za niebyłe, czemu nie radzi wierzymy. Tém łatwiéj nam przyjdzie zadać kłam naszym zmysłom, jeżeli wyjątkowy wypadek nie pociągnął za sobą boleśnych lub przykrych następstw, nas osobiście lub ogół dotykających, któreby nam nieustannie przypominały całą okropność przebytéj katastrofy.

Złudzenie podobne znika jednakże z powtarzaniem się niebezpieczeństwa, a w miarę wzrastającego przekonania, że nic nas od klęski uchronić nie zdoła, niepewność i trwoga burzą w nas do szczętu równowagę umysłu.

Podobny to skutek wywarła wieść o powtórnym napadzie na członka trybunału.

Tym razem wprawdzie cios nie był śmiertelny, jedwabny kaftan na piersiach ofiary, wybranéj przez mordercę, osłabił nieco pchnięcie sztyletu, rana była jednakże głęboką i zagrażała życiu inkwizytora.

Cała działalność trybunału została tedy na czas jakiś zatamowaną, gdyż tylko jednogłośne wyroki trzech członków miały moc obowiązującą, a tu niepodobna było wybierać zastępcę dopóki raniony żyje, chociaż sam w radzie nie był w stanie zasiadać.

Ztąd wynikająca chwilowa bezwładność rządu, a wobec nieudolności w wyśledzeniu mordercy, coraz bardziéj niknący urok mniemanéj jego nieomylności, trwoga wreszcie, która go opanowywała — wszystko to razem wstrząsło już jego egzystencją.

Ponieważ zaś po pierwszym zamachu obowiązano się uroczystą przysięgą w Radzie dziesięciu zachować w tajemnicy wybór nowego inkwizytora, a pomimo to w kilka dni późniéj właśnie w niego cios uderzył, zdawało się zatém dosyć prawdopodobném przypuszczenie, że zdrada zagnieździła się w samym trybunale. Codzień więcéj rozpowszechniało się mniemanie, że nietykalni sami nawzajem przeciw sobie podnieśli uzbrojone dłonie, a rząd z niedocieczonéj przyczyny z samobójczéj ginie ręki.

Malowała się też podejrzliwość na wszystkich obliczach: lud nie dowierzał zwierzchności, a ta ani sobie, ani podwładnym już nie ufała. I tak naprzykład uwięziono sekretarza trybunału, z powodu iż tenże przed samém wykonaniem zamachu z ofiarą rozmawiał. Naprózno katowano więźnia i zagrożono mu męczeńską śmiercią, żadnego nie mógł uczynić wyznania, gdy sam w równéj z innymi zostawał niewiadomości i trwodze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wydział wyraził podziękowanie W. Kiełanowskiemu właścicielowi dóbr Strutyna za bezpłatne ofiarowanie 100 korcy wapna na restauracyę złoczowskiego szpitala.

Wydział nie przychylił się do prośby zwierzchności gminnéj w Brodach o pozwolenie użycia pewnéj części z sumy 1,050 złr. uzyskanéj za wylosowaną obligacyę indemn., a będącéj własnością tamtejszego szpitala chrześcijańskiego, na pokrycie kosztów restauracji jatek i rybiarni.

Wydział uwolnił doktorów med. Buszaka i Rybczyńskiego od obowiązków adjunktów szpitalnych, z powodu ich nominacji lekarzami miejskimi, upoważniając zarazem dyrekcyę szpitali krakowskich do zastąpienia ich tymczasowo dwoma doktorami medycyny.

Wydział zatwierdził wniosek nowosądeckiéj rady szpitalnéj względem nadania posady rządzcy przy tamtejszym szpitalu p. Liskowackiemu.

Wydział delegował członka swego W. Hallera do komisjonalnego zbadania na miejscu stanu w jakim fundamenta przed kilkunastu laty wyprowadzone na placu pod budowę szpitalu w Krakowie się znajdują, tudzież celem porozumienia się z komisją lekarską względem systemu, jaki ma być zastosowany przy budowie tego szpitalu.

Wydział zatwierdził wynik licytacji na sprzedaż drzewa V sekcji lasu rączańskiego na rzecz Salomona Sare.

Z powodu uprzątnięcia drzewa z II i III sekcji lasu rączańskiego przez Samsona Habera postanowił wydział wydać mu kaucję wniesioną na pokrycie kary za kilkudniowe opóźnienie nad termin ku temu wyznaczony.

Wydział przyjął do wiadomości doniesienie tutejszego sądu kraj. o ulokowaniu w galicyjskiéj kasie oszczędności kwoty 38,519 złr. 44 ct. deponowanéj na rzecz szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Wydział przechylając się do prośby zwierzchności gminnéj w Winnikach pozwolił na tymczasowe umieszczenie szkoły w pomieszkaniu bednarza i pomocnika browaru, należącym do fundacji stypendyjnéj.

Wydział zamianował prowizorycznie p. Ignacego Tarczyńskiego leśniczym w Winnickich dobrach funduszowych.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiedeń 20 grudnia.

§ Czém bardziéj się zbliża termin zebrania rady państwa, tém się bardziéj objawia niepokój centralistów. Radziby wszystko mieć przeprowadzone na drodze „formalnego prawa,“ co im się wydaje to ich celom potrzebném, nie radziby przyznać drugim żadnych ustępstw ale nie wiedzą, jakby rozpocząć akcję w raichsracie nowym, któraby im przyniosła rezultat korzystny.

Jednak przyzwyczajeni do praktyk drakońskich wszystkich ministrów liberalnych i wiernokonstytucyjnych, widzą zbawienie i ratunek tylko w represyjnych i ostrych środkach rządu swego przeciw opozycji.

I tak dla Krainy, z którą podobno posłowie wybrani nie przejdą do rady państwa, mają lekarstwo: bezpośrednie wybory — choć takowe w Czechach nie wiele skutkowały.

Kuria „większych posiadłości,“ która im niedopisała w Czechach, raptem u centralistów popadła w niełaskę — chcieliby ją od razu skasować. Bezpośrednie wybory muszą być zaprowadzone natychmiast, żeby znulifikować wpływ reprezentacji krajowych.

W różnych tych koncepcjach przebija się zawsze myśl jedna, że każden w tych austro-niemieckich Pigmaeów politycznych — skoro się deklaruje centralistów — chciałby mieć na swojo usługi pod firmą: liberalizmu, ramię rządu, a w ostatniéj potencji brachium militare.....
choć na utrzymanie téj pomocy fizycznéj, w większéj daleko części płacą anticentraliści; t. j. ludzie, do téj kliki nienależący.

W tem to tylko niezrozumiałe — dla czego centraliści nie obrachowują swych sił teraz. Kiedy w przybliżeniu obliczyć mogą ilu ich będzie w radzie państwa?

Gdyby panowie czescy z „kurii wielkiéj własności“ byli poszli na lep. „Zaproszenia Koller'a, i dopomogli téj części wotantów, którzy mniéj płacą podatków, i mniéj mają ziemskiéj własności; wtedy mogliby centraliści powiedzieć, że mają większość potrzebną i wystarczającą do prawnego kompletu. Teraz zaś ich wszystkie plany zależą od usposobienia i woli drugich.

Obliczają się organa, że nie będzie centralistów niemieckich wraz z Bukowińczykami (których liczą za Niemców wiernokonstytucyjnych) w radzie państwa jak 90 — 92.

W dziennikach mniéj, ale między sobą zapewniają, że na Polaków mogą liczyć, jeźli tylko zachowają pewny takt pospołu z rządem, w postępowaniu parlamentarnym z Polonią — nie szczędząc obietnic, że po załatwieniu innych ważniejszych spraw, przyjdzie koléj i na rozprawy parlamentarne w sprawie galicyjskiéj.

Niektórzy politycy téj partji powiadają, że cyrkularz „Kollera“ był niezręcznością; bo mieli dobre informacje, że nie było prawie różnicy między ochotnikami wiernokonstytucyjnymi — a zwolennikami „polityki ugodowéj“ którzy teraz zwyciężyli mając 24 głosów więcéj; mówią, że dużo z tych panów, do których pisał Koller i ich zachęcał do podpisywania cyrografu rządowego, właśnie dla tego pojechali do Pragi i notowali: Contra; chociaż niektórzy byliby wcale nie pojechali i nie brali udziału w wyborach.

Pierwszy krok polityczny jenerała-namiestnika zupełnie się nie udał.

Nie tyle zajmuje ciekawość otwarcie raichsratu, jak mowa od tronu. — Już dzić się gubią w kombinacjach, co nam przyniesie elaborat ministra bez teki dr. Unger; nie chodzi nam o styl o kwiecistość wyrazów, ale raczéj o zaznaczenie polityki, na którą się miał zgodzić monarcha.

Od tego bowiem zależy: jak się partje ugrupują.

Lublana 18 grudnia.

[Pierwsze posiedzenie sejmu kraińskiego]. Po nabożeństwie odprawionem w kościele katedralnym udali się posłowie sejmowi do budynku redutowego. Galerje przepełnili przeważnie narodowcy. Na kilka minut przed godziną 11 weszło na salę 23 narodowo-klerykalnych posłów, których publiczność głośnemi okrzykami radości powitała. Okrzyki te po kilku sekundach za wejściem na salę posłów wiernokonstytucyjnych przemieniły się w śmiechy szydercze, kaszlanie i sykanie. To trwało kilka minut, poczem gdy się już po części uspokoiło, reprezentant władzy rządowéj naczelnik rządu krajowego Wurzbach w języku niemieckim następnie się odezwał: „Wysoki sejmie! Jego Ces. Mość raczył.... (Tu przerywa mu dr. Zarnik: *Slovensko govorite!* [proszę mówić po słoweńsku!] huczne oklaski z galerji) — hr. Aleksandra Auersperga mianować marszałkiem sejmowym księstwa kraińskiego.“ Hr. Auersperg składa następnie przyrzeczenie i odzywa się: „Wysoki sejmie! szanowni panowie!“ Zaledwie wymówił te słowa, gdy z galerji dały się słyszeć oznaki wielkiego niezadowolenia, które trwały około pięciu minut, a wśród których słychać było wołania: *Jance* (Jantschberg) i *ven* (precz). Marszałek wyczekiwał uspokojenia, wśród czego posłowie narodowi zachowali się całkiem spokojnie. Poseł Kromer wśród jeszcze głośniejszego wołania słuchaczów odzywa się: „Panie marszałku! Wszak złożyłeś pan przysięgę; zrób pan więc użytek ze swego prawa i każ wypróżnić galerję!“

W końcu uspokoiło się nieco, i tylko w odległych miejscach galerji słychać silne krząkanie. Marszałek usiłuje dokończyć swoje przemówienie, lecz zaledwie kilka słów wymówił, gdy znów ze wszystkich stron dały się słyszeć okrzyki: *Govorite slovensko!* Mimo to mówił marszałek daléj.

Z porządku dziennego następuje przyrzeczenie posłów. Marszałek odczytuje rotę przysięgi w języku niemieckim i słowiańskim, poczém każdego z posłów wywołuje z osobna do złożenia przyrzeczenia.

Wśród tego galerja znów okazuje posłom wiernokonstytucyjnym oznaki niezadowolenia. Nazwisko przywódcy wiernokonstytucyjnéj mniejszości, Karola Deschmanna, burmistrza z Lublany, przyjęto również oznakami wielkiego niezadowolenia.

Kiedy posłów narodowych wzywano do złożenia przyrzeczenia, przyjęto nazwiska dra Bleiweissa, dra Costy i dra Razlaga oklaskami, a oklaski i okrzyki radości przy wywołaniu dra Walentyna Zarnika i Karola Rudeza nie miały prawie końca.

Naczelnik rządu krajowego Wurzbach przedstawia wniosek rządowy, dotyczący wyborów do rady państwa, który to wniosek przyrzeka kazać drukować i zamieścić na porządku dziennym następującego posiedzenia.

Dr. Costa czyni wniosek, ażeby następne posiedzenie odbyło się zaraz nazajutrz, tj. 19go grudnia, gdyż wniosek rządowy prawdopodobnie odesłanym zostanie do komisji, któréj należy pozostawić więcéj czasu do pracy. Marszałek przychyla się do wniosku dra Costa i naznacza następne posiedzenie na wtorek, t. j. na 19go grudnia.

Francja.

— [Posiedzenie zgromadzenia narodowego z d. 12 b. m.] Wszyscy tracą z każdym dniem nadzieję, aby kiedykolwiek przyszło do porozumienia pomiędzy skrajną prawą a lewą stroną izby. Napróżno im pokazywać kraj zaniepokojony, wzruszony, oczekujący od zgromadzenia załatwienia co najprędszego wewnętrznych jego spraw, napróżno im na Niemców wskazywać, którzy zajmują jeszcze sześć departamentów Francji i cieszą się z niezgody posłów. Nic to nie wstrzymuje takiego p. Dahirel, aby z nędznéj okazji wniosku sprzedaży klejnotów koronnych, nie wydawać okrzyków na cześć przyszłego króla. Ale oto cały przebieg tego zdarzenia:

Porządek dzienny przywołał wzięcie pod rozwagę projektu pana H. de Saisy, tyczącego się sprzedaży klejnotów i ruchomości należących do korony. Wniosek ten składa się z trzech artykułów, z których pierwszy mówi, że rząd przedsięweźmie tę wyprzedaż, z wyłączeniem przedmiotów sztuki, lub mających jaką wartość historyczną. Podług artykułu 2go, dochód ztąd otrzymany posłużyłby do odbudowy miast przez nieprzyjaciela zburzonych.

Komisja parlamentarnéj inicjatywy żądała odrzucenia drugiéj części tego wniosku, gdyż ruchomości nie dałyby się oddzielić od nieruchomości, do których należą; prócz tego komisja nie widziała w téj sprzedaży dostatecznych środków do naprawienia klęsk wojennnych. W każdym razie zgromadzenie miało wyszukać i oznaczyć summy potrzebne do tych reparacji. Co zaś do koronnych klejnotów, komisja zgodnie z wnioskiem, proponowała zachować wszystkie przedmioty z z wartością artystyczną i historyczną. Nie było to więc odrzucenie wniosku, ale odjęcie mu wszelkiéj cechy politycznéj. Nie można wątpić, że przyjęcie ryczałtowéj sprzedaży klejnotów i ruchomości korony francuzkiéj, niekorzystny może wywarłoby moralny wpływ na kredyt tego kraju. Sądzono zatém, że konkluzje komisji przejdą bez żadnéj trudności, tymczasem p. prezes Grévy, odczytując ten projekt, zaledwie wymówił te słowa: „sprzedaż klejnotów korony,“ a natychmiast widoczny niepokój objawił się na prawéj stronie izby. Lewica widząc to, nie omieszkała głośno popierać wniesionéj propozycji i zażądała imiennego głosowania. Wtedy to p. Dahirel, pomimo odradzań jego politycznych przyjaciół, wszedł na mownicę. Dopóki forma rządu — powiada on — nie jest oznaczona, nie możecie się tknąć klejnotów korony. (Oklaski na prawo).

Obracając się do lewicy: Zapewne myślicie, że mamy stanowczo rzeczpospolitę; my z naszéj strony mamy przekonanie, że rzeczpospolita jest tylko tymczasowo. Są to słowa prezydenta rzpltéj, zapisane w jego mesażu. Rzeczpospolita jest rzeczą tymczasową. (Wzburzenie. Jeden głos: Tymczasowość to ostateczność.) Tymczasowość jest tylko tymczasowością. Mam nadzieję, że ostatecznością będzie prawowita królewskość. (Oklaski na prawo. Ironiczne śmiechy na lewéj stronie.)

Na okrzyk pana Langlois: niech żyje trwała rzeczpospolita! odpowiedział pan Dahirel okrzykiem: niech żyje prawowity król! Posiedzenie faktycznie na długo zostało zawieszone.

Rezultat głosowania nad powyższym wnioskiem wykazał izbę podzieloną na dwie równe prawie połowy; 289 głosów było za odesłaniem tego projektu do komisji budżetowéj, a 277 przeciw. Wielu deputowanych nie głosowało wcale z przyczyny manifestacji.

Niemcy.

Berlin 19 grudnia.

§§. Wczorajsze posiedzenie sejmowe miało na początku sesji ciekawy epizod. Chodziło o odstąpienie od oskarżenia na czas sesji w sprawie posła Parrisiusa, którego prokurator pozwał przed kamergerichtem o obrazę ministra oświaty Mühlera, który, jak wiadomo, jest przez wszystkie liberalne partje mocno znienawidzony. Sprawozdawca w przydłuższym wywodzie uzasadniał wniosek dep. Richtera co do uwolnienia, przytaczając zarazem całe inkryminowane pisma Parrisiusa z wielkiém zgorszeniem i niecierpliwieniem prawicy.

Artykuł inkryminowany wystawia rzeczywiście pruskiego ministra oświaty na pośmiewisko. Sam tytuł jest już znaczący: „Minister, który chybił swego powołania.“ Autor przytacza rozmaite pijackie i erotyczne wiersze Mühlera i wnioskuje, że dzisiejszy minister jest właściwie ulubieńcem muz i jako taki powinien był zostać poetą, a jeżeli ze względów familijnych chodzi mu o pensję ministerjalną, to izba poselska gotowa go za dymisję lepiéj dotować niż jenerałów za wojnę r. 1866.

Referent zdaje się umyślnie tak szczegółowo rzecz przedstawiał dla rozdrażnienia prawicy. To téż ledwo skończył, odezwał się z téj strony głos potępiający i takie referowanie i sprawę całą w formie nie bardzo odpowiedniéj dla parlamentu.

Ale znany ze swych surowych krytyk Richter, w odpowiedzi na ten głos z prawicy, wywołał dopiero niezwykłą burzę. Richter powiedział wprost, że minister oświaty rzeczywiście chybił powołania i że jest człowiekiem niepolitycznym, a prokuratorów nazwał komisantami ministra.

Na to prawica podniosła wielki wrzask: do porządku, który zaledwie energja prezydenta uspokoić zdołała. Przy głosowaniu stronnictwa liberalne zwyciężyły.

Rozprawa ta przekonywa znowu, o ile prawica pruskiéj izby poselskiéj jest niedbałą o prawa téj izby, i że jest więcéj rządową niż sam rząd.

Rada związkowa obradować będzie wkrótce nad wnioskiem kanclerza, względem urządzenia nowych urzędów „robotniczych,“ mających specjalnie zajmować się kwestją robotniczą w całém państwie. Byłby to pierwszy krok do zapowiadanych przez rząd reform na tém polu niebezpiecznėm. Zdaje się jednak, że urzędy tego rodzaju byłyby na razie tylko wzmocnieniem policji czuwającéj nad robotnikami, wątpić bowiem należy, aby rząd chciał i potrafił za pomocą tych urzędów ująć w dłoń całą kwestję robotniczą, kwestję kapitału i pracy, i załatwić ją w sposób dla wszystkich zadawalniający.

Rossja.

[Odczyty profesora Osinina o ruchu staro-katolickim w Niemczech i o jego stosunku do kościoła prawosławnego.]

Profesor Osinin, jeden z najzdolniejszych kolegów prawosławnych, od pierwszych objawów ruchu starokatolickiego śledził za nim z największą gorliwością, jeździł do Monachjum na kongres starokatolików i zawiązał stosunki ze wszystkimi ich przewódcami.

Rezultatem tych studjów ma być praca obszerna, oceniająca doniosłość nowego ruchu w Niemczech, a przedewszystkiem stosunek jego do Rossji. Zanim jednak praca ta wyjdzie z druku, autor chciał obznajomić publiczność z tym przedmiotem, a może nawet obudzić pewne zajęcie się kwestjami religijnemi, dla których ukształcona publiczność rossyjska jest najzupełniéj indyferentną, pomimo to sala odczytu przepełniła się słuchaczami ze wszystkich warstw społeczeństwa. Nowość samego przedmiotu, głośne imię prelegenta, jego nauka i wymowa nadały wielką wartość prelekcjom, z któremi w krótkości chcemy obznajomić naszą publiczność, chociażby tylko dla tego, aby dać pojęcie o zapatrywaniach i stosunku do starokatolicyzmu, światłych przedstawicieli prawosławja. Wreszcie zachowanie się rządu rossyjskiego wobec starokatolickiego ruchu, będzie miało wielkie znaczenie dla kościoła katolickiego w Polsce; z tego powodu nie powinniśmy pomijać najmniejszych objawów na tém polu.

Przedmiot ten zajmował p. Osinina w ciągu trzech prelekcji. Na pierwszéj z nich prelegent wykazał sprzeczność istniejącą pomiędzy papieztwem w ciągu jego rozwoju historycznego i duchem dawnego chrześciaństwa. Rezultatem téj sprzeczności były dwa odmienne zapatrywania, które dają się spostrzegać w dziejach kościoła katolickiego — papiezkie i episkopalne. W rozmaitych fazach, przez jakie przechodził katolicyzm, ten lub ów prąd brał kolejno górę, chociaż pierwszy częściéj miał przewagę nad ostatnim. Szczególniéj w ostatnich czasach prąd papiezki zapanował absolutnie i na soborze roku przeszłego doszedł do swego zenitu.

Takie wybujanie jednostronnego kierunku musiało wywołać opozycję postępowéj i myślącéj części społeczeństwa katolickiego, któréj wyrazem był kongres monachijski. Pomimo pogróżek i ekskomunikacji ze strony nieomylników, zaczęły się tworzyć komitety i gminy, które śmiało zerwały stosunek z nieomylném papieztwem. Starokatolicy odrzucili jurysdykcję papiezką i przyznali biskupom prawo na samorząd w swéj djecezji, a świeckim — prawo świadomego siebie udziału w sprawach dotyczących wiary. Daléj wypowiedziano chęć zbliżenia się do unionistów z Utrecht, do kościoła prawosławnego i nareszcie do wyznań protestanckich. Profesor Osinin przy téj sposobności robi uwagę, że się napotkał na kongresie z zupełną nieznajomością zasad i charakteru kościoła prawosławnego. Nawet przywódcy ruchu nieraz zarzucali go pytaniami: „Czém jest kościół prawosławny, jakie są jego zasługi i t. d.“

Najgorliwiéj zaś popierano na kongresie myśl podniesienia stopnia oświaty duchowieństwa katolickiego; między innémi przytaczano, że w Paryżu i wielu innych miastach można widzieć księży uwolnionych, którzy pełnią obowiązki kelnerów po hotelach, lub po prostu pracują jako najemnicy.

Ostatnią kwestją podniesioną przez kongres, była kwestja stosunku do państwa, która przez zniesienie samowładztwa jezuickiego, musi się rozwiązać w sposób korzystny dla stron obu. Kościół starokatolicki będzie podtrzymywał państwa gwarantujące wolność obywatelską i rozwój społeczeństwa, a państwa ze swéj strony zaniechają wszelkiego mieszania się w sprawy kościelne.

Osinin powiada, że pomiędzy wielu innymi zarzutami, jakie czyniono prawosławju na kongresie, był zarzut „cezaro-papizmu,“ to jest, że władza państwowa w Rossji przytłumiła w społeczeństwie wszelki rozwój życia kościelnego.

Dowody przytaczane przez pr. Osinina na ich obalenie są dosyć niezręczne; z prawdą walczyć trudno, chociażby najzręczniejszemu kazuiście. Podług jego zdania, rząd w Rossji nigdy nie zaczepiał o kwestje dogmatyczne i kanoniczne, a poprzestawał na samych tylko sprawach kościelnych, do czego miał prawo jako przedstawiciel narodu, na zasadzie dawnych kościelnych tradycji, które przypuszczały współudział świeckich w tego rodzaju sprawach.

Można jednak byłoby przypomnieć prelegentowi, że zniesienie patriarchatu w Rossji i organizacja św. synodu nie są li tylko sprawami kościelnemi, ale sięgają głębiéj — do istoty ducha i charakteru wyznania wschodniego.

Najciekawszą jest trzecia i ostatnia prelekcja, w któréj Osinin rozbiera kwestję połączenia kościołów i warunki, na jakich ono dałoby się uskutecznić.

Usiłowania tego rodzaju nie są nowe i dadzą się w ogóle podzielić na dwie kategorje: na katolickie, które żądały przyznania władzy papieskiéj i wszystkich właściwości kościoła rzymsko-katolickiego (sobór lugduński w wieku XIII, sobór florentyński w wieku XV, unja brzeska), i na protestanckie, obojętne względem zasadniczych różnic dzielących kościoły, a żądające tylko związku zewnętrznego (unja ewanielicka). Według zdania Osinina, usiłowania katolickie — choć jednostronne — zasługują na większą uwagę, niż indyferentyzm protestantów; dotychczas najpomyślniejszy skutek odniosły prywatne usiłowania ze strony wyznawców kościoła anglikańskiego (Owerbeck i założona przezeń gmina).

Jednak unji z prawosławiem — powiada Osinin — tylko w dalekiéj przyszłości spodziewać się można. Głównym jéj warunkiem byłoby przyznanie zasadniczéj nauki chrześćjaństwa; wszystkie zaś różnice, dotyczące organizacji hierarchji, dyscypliny kościelnéj i rytuałów, jako rezultat odrębnego bytu i rozwoju historycznego, mogłyby pozostać bez zmiany, a tym sposobem indywidualizm kościelny nie byłby przeszkodą do przeprowadzenia unji.

Aby dojść do tego celu, podaje Osinin jako środek obznajomienie społeczeństwa zachodnioeuropejskiego z kościołem prawosławnym. Zamiar ten już zaczyna przychodzić do skutku. *Rheinischer Merkur* podawać będzie od czasu do czasu w tłumaczeniu najlepsze artykuły z rosyjskich czasopism teologicznych.

Z drugiéj strony prelegent mniema, że społeczeństwo rosyjskie — jeżeli się chce ssolidaryzować z duchem religijnym na zachodzie — powinno wyjść ze swego indyferentyzmu w rzeczach wiary, a kościół prawosławny ocknąć się do życia; bo brak jego, pewnego rodzaju martwota, były do dziśdnia cechą prawosławia.

Ostatni ustęp wywarł na słuchaczach ogromne wrażenie; po raz pierwszy bowiem wypowiedziano publicznie naganę kościołowi panującemu, i to ustami uczonego teologa.

Sprawy miejskie i powiatowe.

I. G. **Wieliczka** 17 grudn. — Pożary, które w ostatnich dwóch miesiącach kilkakrotnie nawiedziły nasze miasto i sąsiednią gminę Lednice — tak zwaną niemiecką, a pomiędzy niemi największy ów, który zniszczył piękny dom lekodzieja p. B. Miczyńskiego, zwrócił uwagę radnych na zupełny brak straży ogniowéj. To téż burmistrz pan L. Łapiński, dbały o bezpieczeństwo życia i mienia mieszkańców, wraz z pp. W. Chełmeckim, B. Miczyńskim, A. Najderem i E. Windakiewiczem, powziął zamiar na wzór innych miast Galicji założenia straży ogniowéj ochotniczéj.

Na przedstawienie tych panów rada miejska asygnowała potrzebny fundusz na sprawienie przyborów do obrony ogniowéj i zaraz przystąpiono do organizacji. Już dzisiaj liczy powstająca straż ogniowa Wieliczki do 80 członków: z czego wnioskować można, że miasto nasze pod względem obrony ogniowéj nie pozostanie w tyle za innemi miastami Galicji.

Zarząd straży naszéj zniósł się już z panem Eminowiczem, naczelnikiem straży ogn. ochot. krakowskiéj, który udzielił mu wielu instrukcji i rad, a nadto oświadczył się z bezinteresowną gotowością wspierania straży naszéj w organizacji i wyćwiczeniu.

W ten sposób zawiązała się u nas ta humanitarna instytucja, która — jak sobie tuszymy — rychło się rozwinie i pozwoli nam spokojniéj zasypiać niż to dotąd bywało.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Przegląd lekarski. — Donosiliśmy już o przejściu w ręce prywatne wydawnictwa i redakcji *Przeglądu lekarskiego*, wydawanego dotychczas przez towarzystwo nauk. krakowskie. Zmiana ta w każdym razie na korzyść pisma wypaść powinna, gdyż — jak wiadomo — wszelkie pisma, wydawane przez ciała zbiorowe, nie cieszą się powodzeniem. Nowy *Przegląd lek.* od 1 stycznia wychodzić będzie pod redakcją prof. dra Janikowskiego i dra Lutostańskiego, czł. kom. sanitarnéj m. Krakowa, w znacznie powiększonym formacie z dodatkiem najmniéj pół arkusza druku mającym p. n.: *Dwutygodnik higieny publicznéj krajowéj.* Treść tego pisma, sądząc z ogłoszonego zawiadomienia, będzie bardzo urozmaicona.

Przegląd lekarski obejmować będzie: 1) Spostrzeżenia i doświadczenia z klinik i z innych zakładów lekarskich uniwersytetu krakowskiego, 2) artykuły oryginalne, 3) wykłady kliniczne, 4) sprawozdania z posiedzeń towarzystw przyrodniczo lekarskich, 5) wyciągi z pism lekarskich, 6) krytykę i bibljografię lekarską, 7) odcinek, poświęcony korespondencjom i sprawozdaniom o rzeczach lekarskich i społeczno-lek. 8) farmację i artykuły dotyczące spraw stanu aptekarskiego.

Między spółpracownikami *Przeglądu lekarsk.* spotykamy nazwiska wszystkich znakomitszych naszych uczonych, mianowicie wszystkich profesorów i docentów wydziału lek. uniw. krakowskiego, daléj znakomitszych lekarzy szpitalnych, drów Kluczenki, Korczyńskie-

PRAWO POSTĘPU.

Studjum przyrodniczo-społeczne

przez **Ludwika Masłowskiego.**

(Ciąg dalszy.)

Daleko już donioślejszą jest walka z drapieżcami i pasożytami. Jednym z najbardziéj widocznych jéj przykładów jest tak zwany sympatyczny albo zgodnobarwny dobór. Zajmującym jest bowiem faktem, że wszystkie zwierzęta posiadają taką barwę, jakiéj jest cały otaczający ich świat roślinny i mineralny. Niedźwiedzie sybirskie są białe jak śnieg, skoczki i gazelle afrykańskie żółte jak piasek pustyni, kolibry i owady różnobarwne jak roślinność zwrotnikowa, wróble nasze, wilki, sarny, zające i t. d. szare lub ciemno-bure jak nasza ziemia, pelagiczne zaś zwierzęta tak samo sino-przeźroczyste jak woda morska. Zgodność ta w ubarwieniu powstaje tak dobrze w skutek walki z drapieżcami, jak też u drapieżców na mocy wzajemnych między sobą zapasów. Rozbierzmy fakt pierwszy na przykładzie zwierząt pelagicznych to jest żyjących na powierzchni morza. Przenieśmy się myślą na lat miljony wstecz, do owéj chwili, kiedy zwierzęta te nie były jeszcze przeźroczyste. Że zaś tak było wiemy ztąd, iż pokrewne im gatunki, podobne do nich we wszystkich zasadniczych kształtach swego ciała, a żyjące na dnie morskiem, są zupełnie nieprzeźroczyste. Z pomiędzy tych ostatnich, niektóre jednostki szukając pożywienia wypływały na wierzch i przechodziły z ciemnych warstw wody do takich, w których promienie światła jeszcze odbywają swe wibracyjne ruchy. Będąc nieprzeźroczyste stawały się wkrótce ofiarą zwierząt drapieżnych. W gronie ich jednak jedne osobniki były mniéj, drugiéj więcéj ubarwione. Jest to fakt, który możemy w każdéj chwili sprawdzić. Te przeto, których miękkie ciało było bardziéj stosunkowo przeźroczystem, dłużéj mogły przebywać w górnych warstwach wody, tam się rozpładzać i przelewać na swe potomstwo dodatnie swe zalety. Pomiędzy jednostkami drugiego pokolenia, znowu niejednako wszystkie osobniki były ubarwione. Te zaś, które najwięcéj zbliżały się do przeźroczystości, najłatwiéj mogły umknąć od swych nieprzyjaciół, a ponieważ z drugiéj strony najbardziéj mogły się zbliżyć niepostrzeżenie do tych ustrojów, którymi się same karmiły, posiadały przeto najwięcéj szansy do życia i najliczniéj się rozpładzały. Jeżeli teraz weźmiemy okres miljonów lat, to otrzymamy zupełne przekształcenie ubarwionych zwierząt, mieszkających na dnie morskiem, w przeźroczyste, zasiedlające jego powierzchnię. Że zaś stosunek odwrotny nie miał miejsca, możemy przypuścić na téj podstawie, iż to, co jest niewidzialnem tam gdzie jest światło, jest zarówno niedostrzegalnem i tam gdzie jest ciemno. Przekształcenie przeto przeźroczystych w ubarwione, jeżeli miało miejsce, to musiało z innych wyniknąć przyczyn, jak np. z jakości pokarmów etc.

Nieskończenie jednak donioślejszą jest jeszcze walka między ustrojami, karmiącymi się tem samem pożywieniem. Rozumie się samo przez się, że ona wówczas najwięcéj oddziaływa, skoro ustroje najbardziéj są do siebie zbliżone i najliczniejsze przedstawiają punkta zetknięcia się. Między przeto jednorodzajowymi i jednogatunkowymi ustrojami jest ona najpotężniejszą. Przykładów jéj jest tysiące; weźmy jeden ze świata ludzi. W 1868 r. biuro statystyczne londyńskie ogłaszając swe sprawozdania co do ludności wysp australijskich podało między innemi, że na wyspie Van Diemen, z całéj niegdyś licznéj ludności Tasmańskiéj, pozostał tylko jeden mężczyzna i trzy kobiety bez dzieci, utrzymywane kosztem rządu angielskiego. Parę miesięcy temu, wyszło nowe sprawozdanie donoszące, iż jedna z tych kobiet umarła i kończące stereotypowym swym strasznym językiem „a zatem pozostał jeden mężczyzna i dwie kobiety bez dzieci.“ Gatunek przeto, który kiedyś być może miljonów dosięgał, który zaludniał cały kraj Van Diemen i wszystkie okoliczne wyspy, toczył zapasy z Australijczykami i Papuasami a nakoniec musiał walczyć z rasą białą, uległ do tego stopnia w téj walce o byt, iż zeszedł do ilości trzech osób bez dzieci.

Bez dzieci, straszne to słowo a jednak prawdziwe! Statystycy angielscy nie domyślali się sami jak wielką wypowiedzieli prawdę. Tak jest w rzeczy saméj. W walce o byt podobnych do siebie osobników śmierć kończy zapasy; brak strony słabéj jest przyczyną ustania walki. I skoro w pierwszych dwóch przykładach ginęły tylko jednostki a pozostawała rasa, która się nawet udoskonalała na mocy téj walki, w ostatnim natomiast śmierć całego rodu, całéj rasy, całego gatunku jest zamknięciem walki. Tam była nadzieja ratunku, tutaj jéj nie ma wcale; tam można się było przeprzekształcić, przystosować, przeobrazić się, bo był czas po temu, tutaj trzeba koniecznie umierać bo żyć nie ma z czego.

W ostatnim przykładzie widzieliśmy walkę dwóch gatnnków należących do jednego rodzaju. Zejdźmy jeszcze jeden stopień niżéj i spojrzmy co się dzieje w zapasach dwóch osobników jednego i tego samego gatunku. Tutaj tak samo jak powyżéj rasa się udoskonala a osobnik ginie, jednak walka ta jest tak okropną i nieubłaganą, iż żaden drapieżca nie może być tak strasznym wrogiem, jak jest każdy człowiek dla swych współplemiennych bliźnich. Powstaje ona w skutek niedoboru istniejącego między ilością żyjących osobników a ilością społecznych zarodków. Większa bowiem część ustrojów spładza olbrzymią ilość zarodków. Z tego ogromu niektóre tylko pozostają przy życiu, rozwijają się, przechodzą szczęśliwie czas młodości i dożywają rozpłodu; reszta zaś niknie przewaznie w pierwszych chwilach rozwoju lub stopniopowo wymiera w samych kolejach życia. Przyczyną tego jest nieporoporcjonalność między ilością środków odżywczych a ilością tych możebnych (potencjonalnych to jest zarodków) osobników. Ostatnie to quantum jest daleko większe aniżeli ilość pożywienia jaka się znajduje w danéj miejscowości. Z pozostałych przeto zarodków tylko pewna część może się rozwinąć; reszta zaś zaraz wymiera z braku zasobów do życia. Z pozostałéj części najbardziéj uzdolnione i najłatwiéj się przystosowujące do istniejących warunków więcéj będą otrzymywyły pokarmów aniżeli mniéj zdolne i słabsze: pewna przeto cząstka ustąpi znowu z pola walki. Tak daléj postępując dojdziemy do tego, że pozostaną same tylko wyborowe jednostki. Lecz i między temi dodatnie zalety nie jednako będą rozdzielone: zawsze jedni będą silniejsi, rozumniejsi, piękniejsi od drugich. Ci przeto, którzy najbardziéj obfitują w te zalety, najłatwiéj będą mogli założyć ognisko rodzinne, wystarać się o pokarm dla swych następców i podobać się drugo-płciowym jednostkom. Na mocy zaś prawa odziedziczania potomstwo ich otrzyma w spadku wszystkie te dodatnie zalety.

W gronie wszystkich praw odziedziczania jakie Haeckel przytacza w wyż wspomnianem dziele, jest jedno, które nas w danéj sprawie najwięcéj obchodzi. Nazywa on je „prawem postępowego odziedziczania“ i zasadza się ono na tem, że wszelki ustrój udziela swym potomkom nie tylko tę własności, które sam odziedziczył od swoich przodków, lecz i takie, które wyrobił w sobie podczas swego życia. Rozumie się samo przez się że tutaj się mówi o własnościach dodatnich czyli o zaletach; wszystkie bowiem własności ujemne, wszelkie wady i ułomności nikną albo razem z posiadającym je ustrojem, albo też przelane na jego potomstwo przyprawiają je wkrótce — o zupełną zagubę. Dodatnie przeto tylko strony, stawiące ustrój w korzystnych warunkach w walce o byt mogą być przelane i na mocy postępowego odziedziczania powiększane w szeregu jego potomków.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

go, Obaleńskiego i Zarewicza z Krakowa, Molendzińskiego, Opolskiego i Riegera ze Lwowa, Kaczorowskiego, Mateckiego, Osowickiego i Świderskiego z Poznania, doc. uniw. wied. dra Hofmokla, wreszcie znanych powszechnie lekarzy: drów Buszka, Grabowskiego, Kremera, Ściborowskiego, Rollego itd.

Na szczególną uwagę publiczności zasługuje *Dwutygodnik higieny publ.*, poświęcony sprawom administracji krajowéj, mającym związek z higieną. Dotychczas czuć się dawał brak takiego właśnie pisma, zwłaszcza przy znaném powszechnie zaniedbaniu spraw zdrowia publicznego w kraju naszym. *Dwutygodnik* można oddzielnie prenumerować; przy téj sposobności polecamy go radom gminnym i miejskim, oraz powiatowym.

Redakcja i spółpracownicy dają wszelką rękojmię, że pismo w mowie będące odpowie wszelkim wymaganiom. Z naszéj strony życzymy mu, aby dorównało pismom tego rodzaju za granicą wychodzącym i uczyniło zbytecznemi pisma lekarskie wiedeńskie, rozchodzące się w tysiącach egzemplarzy w kraju naszym.

Wykład Wincentego Pola. — Każda myśl nim przejdzie w czyn rzeczywisty, musi być odczutą przez ogół, musi stać się powszechnie uznaną potrzebą. Wychodząc z tego punktu widzenia, wyłożył dr. Wincenty Pol we wczorajszéj prelekcji, na dochód towarz. wzajemnéj pomocy uczniów uniwersytetu jagiellońskiego, plan wykształcenia nauki literatury polskiéj w systematyczną umiejętność. Nigdy prawie nie zawierają prelekcje publiczne tyle doniosłéj treści naukowéj, jak ta. Zazwyczaj dostaje się w nich jaką okruszynę prawdy, tak otuloną w rozmaite upiększenia, mające je spopularyzować, że zdarza się nieraz, iż w tem stuleciu ona sama nieboraczka tak się schowa, iż nie włożonemu do gimnastyki umysłowéj słuchaczowi trudno ją nawet odszukać. P. Pol zaś nie osłaniał zazdrośnie naukową prawdę, ale hojną ręką otworzył bogatą skarbnicę swéj wiedzy przed zgromadzonem na wykładzie kółkiem słuchaczy, z których część tylko miała prawo liczyć się do arystokracji naukowéj — przeważała zaś znacznie rozmaitéj płci i wieku *plebs profana* w rzeczach nauki. Zwyczajnie jak na wykładzie dla szerokiéj publiki.

We wstępie rozprawy swéj skonstatował sz. prelegent, iż to co dotychczas przedsięwzięto u nas dla uprawy sztuki literatury polskiéj, jest tylko luźném usiłowaniem pojedynczych pracowników, bez téj wewnętrznéj spójni, bez téj systematyczności jednoczącéj, jakiéj wymaga uprawa wszelkich nauk pomocniczych, aby jakaś gałąź wiedzy ludzkiéj stała się umiejętnością w ścisłem pojęciu tego wyrazu.

Jak nauka historji wykształciła się w umiejętności przez filozofję, tak nauka literatury polskiéj powinna rozwijaną być na tle historji naszego narodu. Aby zaś mogła skrystalizować się w tę doskonałą harmonję prawideł jakiéj wymaga się po umiejętności, należy wykształcić z całą ścisłością encyklopedję nauk stanowiących istotę umiejętności literatury polskiéj, mianowicie: estetykę, bibljografję, gramatykę, djalektykę, historję języka polskiego, jego rozprzestrzenienie geograficzne, etnografję Polski, znajomość niepisanéj literatury ludowéj, dyplomatykę, sfragistykę a wreszcie heraldykę.

Dotychczas jest już w téj mierze wiele nagromadzonego materjału naukowego, ale gdy te zasoby ujęte uzupełnione zostaną zbiorową pracą całego zastępu specjalistów, wtedy dopiero urobi się na tle dziejów politycznych i społecznych naszego narodu, historja umysłowego życia Polski, czyli umiejętność literatury polskiéj.

Mówiąc o bibljografji podniósł prelegent zasługi na tem polu bibljotekarza uniwersytetu jagiellońskiego dr. Estreichera i skonstatował, iż wielką to jest szkodą dla nauki, iż p. Estreicher nie ma dotychczas katedry dla siebie. Od śmierci prof. Muczkowskiego katedra bibljografji polskiéj jest na uniwersytecie tutejszym nieobsadzoną. W łonie akademji powinna też być utworzona osobna sekcja dla bibljografji. Dla braku nakładcy leżą także niestety w manuskrypcie bardzo wysokiéj wartości prace bibljograficzne dr. Szlachtowskiego i Teofila Żebrawskiego. Mniemać wypada, iż to odezwanie się takiéj powagi jak Wincenty Pol, nie pozostanie bez odgłosu.

Pierwszą część wykładu czytano w imieniu p. Pola. Ale snać rozgrzał się szan. weteran literatury naszéj treścią własnych myśli, zawartych w czytanéj rozprawie, bo przerwał czytanie i dalszy ciąg zaimprowizował z pamięci. Zreasumował krótko zasadniczą myśl swéj rozprawy a potém rozgawędził się o poezji. Wincenty Pol mówił o poezji — czy rozumiesz miły czytelniku co to znaczy?...

Tłumaczył się p. Pol że „nabył prawa“ do mówienia o nauce literatury polskiéj, bo przygotowuje wydanie osobnéj książki o tym przedmiocie, gdzie spisał wiadomości i doświadczenia, nabyte w ciągu pięćdziesięciu lat praktyki literackiéj. Zdaniem jego przez wykształcenie pomocniczych nauk dla literatury polskiéj do znaczenia umiejętności, ustali prawidła sądu literackiego, wytworzy niejako kodeks literacki. Sąd literacki powinien opierać się na fundamencie następujących trzech względów: 1° należy przedewszystkiém wniknąć w wewnętrzne motywa psychiczne, które przewodniczyły autorowi; 2° rozważyć należy prawidła formy zewnętrznéj, jaką obrał piszący dla swojego utworu, a wreszcie wciągnąć potrzeba pod sąd krytyczny język. Poglądy swoje uzasadniał szan. prelegent przykładami wziętemi z najdoskonalszych wzorów polskiéj poezji „z epoki twórczéj,“ jak się wyraża p. Pol.

Godzina się skończyła, więc przerwał szan. prelegent rozpoczęty wątek, i z żalem rozeszli się słuchacze z tém przeświadczeniem, że byli słyszeli wykład literacki w swoim rodzaju jedyny, z jakiemi rzadko spotkać się zdarza szerokie koło publiczności. *(m.)*

Eekonomista, pismo poświęcone ekonomice, statystyce i administracji, zeszyt XI, zawiera: Dr. Leon Biliński: Procent a czynsz (c. d.). — M. Bunge: Pieniądze papierowe, studjum ekonomiczno-skarbowe (c. d.). — Witołd Załęski: Rys statystyki porównawczéj miasta Warszawy. — Kronika ekonomiczna. — Notatki bibljograficzne.

Sobótka, pismo belletrystyczne wychodzące w Poznaniu, zlewa się od Nowego roku z *Tygodnikiem Wielkopolskim*, który w skutek tego powiększy swoją objętość, a zatrzymując dawny charakter, będzie obok tego miał na względzie i czytelników *Sobótki*, przez zaprowadzenie takich działów, które brak *Sobótki* zapełnią.

Włościanin, pismo dla ludu, nr. 24 zawiera: Zdobycie wąwozu Sommo-Sierra przez Polaków. — Pogadanka o ruchu ziemi. — Pod figurą, wiersz. — Opowiadania pana nauczyciela Wareża (c. d.). — Jak ratować zmarzniętego człowieka. — Co słychać w świecie. — Rozmaitości.

Przewodnik ekonomiczny nr. 51 zawiera: Herbata chińska. I. — Polowanie. — Lokomobila wertykalna. — Ruch pocztowy w Anglji w 1870 r. — Rozmaite wiadomości. — Doniesienia rolnicze, handlowe i przemysłowe. — Tabelka kursowa.

Tarnów, *18 grudnia.* — [Koncert p. Teresy Brzechffy] — Dzień 14 i 17 grudnia b. r. pozostanie na długi czas miłém wspomnieniem dla świata estetycznego tarnowskiego. W dniach tych bowiem p. Brzechffa uproszona przez tow. muzyczne, zawitała w swéj artystycznéj podróży i do Tarnowa.

Imię jéj już znane, i jeśli do laurowych wieńców zbieranych w naszych stolicach, jak w Warszawie, Lwowie, Krakowie, dorzucą skromny listek, to niech to przyjmie jako wyraz wdzięczności od tych, których wieczór ten chwilowo przeniósł w krainę wyższéj duchowéj sfery.

Jéj mezo sopran jest prawie połączeniem sopranu i altu, bo z równą siłą dobywa wysokie *c*, i głębokim dźwiękiem nizkie *f*. — Połączenie tych tonów i giętkość najtrudniejszych pasażów zdradza dobrą i gruntowną szkołę i zaszczyt przynosi jéj znakomitym nauczycielom. Co jednak najwięcéj do duszy przemawia — to jéj niezrównana deklamacja w każdym języku, którym śpiewa. Dobra i uczuciowa deklamacja cechuje prawdziwych artystów — modulacji głosu nabędzie i ptaszek, deklamacji tylko po gruntownem wykształceniu ducha i przejęciu się artystycznem.

Koncertantka łączy z deklamacją i mimikę bardzo estetycznie zaokrągloną, tak iż widzimy tu zupełnie skończoną artystkę opery. — Z równem przejęciem się śpiewa arje głębokiéj klasyczności Bethovena, Webera, jak rzeczy Donizettego, Verdego.

Nie wątpię, że w Wiedniu, dokąd wkrótce ma zamiar wyjechać, krytyka klasyczna odda jéj zasłużoną pochwałę. Nie szczędzono jéj téż oklasków, a na pożegnanie obsypano kwiatami.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Poczta ambulansowa będzie urządzona od dnia 1 stycznia przy pociągach pomiędzy Lwowem a Krakowem. Przy samém odejściu pociągu będzie można wrzucać do wozu kolejowego pocztowego listy i dzienniki.

Dziś o godz. 12 w południe, zawarty został uroczyście w ratuszu miejskim przed prezydentem miasta dr. Dietlem, wobec dość licznie zgromadzonéj publiczności, akt małżeństwa między p. Wojciechem Wachlowskim, rzeczywistym nauczycielem w Bielsku i p. Celestyną Geislerówną, córką tutejszego adwokata krajowego.

† **Ks. Jan Świerczewski**, prokurator przy kościele N. Marji Panny w Krakowie, umarł dziś rano o godz. 6½.

„Delikatesy swojskie,“ po pierwszy raz trafny ten napis widzimy w Krakowie, a to nad nowym przepysznie urządzonym handlem kiełbas, szynek, salcesonów i t. p., p. Armółowicza przy ulicy Grodzkiéj. I bardzo słusznie taki wywiesił szyld p. Armółowicz, bo jeżeli kiełbasy polskie i różne wyroby nasze massarskie uchodzić mogą za granicą za delikatesy, dla czegożby w Krakowie nie można nadać im tak zaszczytnego nazwiska. U nas jednak delikatesy te, które pod względem dobroci przewyższają podobne wyroby zagraniczne, mają także te zaletę, że są nierównie tańsze jak zagraniczne

Pani Sabina Plaz założyła pralnię we Lwowie.

Starodawny zabytek miasta Torunia. — *Dzien. Pol.* donosi: Najdawniejsza księga protokółów magistratu toruńskiego, przewieziona wraz z innemi cennemi zabytkami do carskiéj bibljoteki petersburskiéj, sprowadzoną obecnie została z Petersburga do Torunia na dwa miesiące, stosownie do prośby towarzystwa zawiązanego na uczczenie jubileuszowe Kopernika. Jest to nie wielka księga pergaminowa, zawierająca protokół czynności sądowych w Toruniu od 1363—1428 r. Znajdują się w niéj dwa akta tyczące się rodziny Koperników, a mianowicie działy spadkowe z lat 1,400 i 1422. W ostatnim z nich jest wzmianka o Koperniku z Frankensteinu, miasta na Szlasku, w pobliżu którego po dziśdzień istnieje wioska Kopernik zwana. Godnym też jest uwagi zawarty w tejże księdze testament pewnego kupca tatarskiego z Kaffy, który umierając w Toruniu 1409 r., ofiarował wiele sznurów pereł dla toruńskich kościołów.

Zapiski hetmana Żółkiewskiego o wojnie moskiewskiéj, wydał Muchanów w języku rossyjskim.

Żelazne domy. — Przedsiębiorca londyński Cook zamierza wybudować w Wiedniu 4,000 domów z żelaza.

Osadnicy polscy w Texas w Ameryce, założyli stowarzyszenie pod nazwą: „Zjednoczenie polskie wzajemnéj pomocy św. Wojciecha.“

Germanizacja Lotaryngji. — Pruskie dzienniki donoszą, że do Metz sprowadziło się już 6,000 cywilnych Niemców z téj strony Renu a wyprowadziło się 9,000 Francuzów. To idzie szybko.

Połów korali. — Liczba łodzi, które w kwietniu i w maju b. r. wypłynęły z Torre del Greco, by łowić korale na wybrzeżach Afryki, Sardynji, Sycylji, Kalabrji, w wodach palinareńskich a w części nawet koło Korsyki, wynosiła 311. Przez pięć miesięcy 3110 osób znajdujących się na tych łodziach, oddawało się wyłącznie i bez przerwy łowieniu korali. W październiku wszystkie łodzie wróciły szczęśliwie i z bogatą zdobyczą do Torre del Greco z wyjątkiem jednéj, która uderzona przypadkiem przez parowiec francuzki „Tomansy,“ zatonęła, tak, że tylko załogę zdołano ocalić. Rząd włoski wybrał tytułem podatku od łodzi puszczających się na połów 6865 fr. 92 cent., natomiast wartość złowionych korali dochodzi do 3 miljonów franków.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* ks. Bronisław Żukotyński pleban z Laszek, Fryd. Wilhelm Huhn kup. z Petersburga, Adolf Jordan wł. d. z Galicji, Stan. Zakrzeński wł. d. z Kongresówki, Konst. hr. Przeździecki wł. d. z Warszawy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo do budowania tanich mieszkań w Czerniowcach.

Pan Antoni baron Gostkowski, prezes banku zaliczkowego i właściciel domu zleceń rolników, wraz z pp. Krzysztofem Jakubowiczem właścicielem dóbr, drem Juljanem Dylewskim, Janem Gramskim wł. d., drem Franciszkiem Urbańskim adwokatem, Janem Kasprzyckim wł. realności, Antonim Pawłowskim budown. rząd., Edmundem Młodnickim, Romualdem kniaziem Puzyną, Janem Dylewskim, Aleksandrem Kłodnickim wł. realn., Alojzym Smerekowskim wł. realn., Jakóbem Skrzętowskim i Karolem Kleinem wł. realn., zawiązali w Czerniowcach stowarzyszenie pod nazwą „Bukowińskie towarzystwo budownicze“ i przedłożyli statuta do zatwierdzenia rządowego.

Zadaniem towarzystwa jest ułatwienie swym członkom nabywania nieruchomości, a to przez odsprzedaż takowych na raty miesięczne lub kwartalne ze spłatą w przeciągu lat piętnastu.

Myśl podniesienia rękodzielnictwa krajowego.

Wyczytawszy w *Kraju* wiadomość o zawiązaniu się w Krakowie stowarzyszenia pod nazwą: Małego Bazaru, mającego za cel ułatwienie sprzedaży wyrobów miejscowego przemysłu i rękodzielnictwa, nasunęła mi się myśl przetworzenia się jego na stowarzyszenie dla podniesienia krajowego rękodzielnictwa z daleko szerszém i zbawienniejszém polem działalności.

Za wzór tego rodzaju stowarzyszenia, posłużyć może istniejący już od dawna w Monachjum: Verein zur Ausbildung der Gewerbe.

W głównéj części miasta w publicznym budynku dał rząd, czy miasto, (tego nie wiem) bezpłatnie kilka pokoi dla wymienionego stowarzyszenia, na pomieszczenie stałéj, nieustającéj wystawy, — otwartéj przez cały dzień dla każdego za darmo. Nie jest to jednak skład jednych przedmiotów, lecz wystawa ciągle zmieniająca się najrozmaitszych płodów przemysłu i rzemiosła. Publiczność chętnie tam zagląda, bo ma się czemu przypatrzéć. — Każdy przedmiot ma karteczkę z nawiskiem swego wykonawcy i z ceną. Rozdaje się tam gościom cenniki, adresy i t. p. druki i rozprzedaje po 1 złr. losy dla wygrania zakupionych w bazarze rzeczy przez zarząd stowarzyszenia za zebrane w ten sposób pieniądze.

Na tak tanie a ponętne losy, bo przynoszące wygrywającym najpożyteczniejsze a starannie wykończone wyroby krajowe, amatorów bywa dużo. Bardzo to miło przyjść za 1 złr. do przedmiotu służącego do użytku domowego lub do ozdoby, odznaczającego się gustem kształtu, doborem materjału i dobrocią wyrobienia. Według potrzeby losowanie odbywa się co kwartał lub pół roku, w miarę zakresu działalności.

Publiczność przez chodzenie na wystawę obznajamia się z imionami swoich rękodzielników i wartością ich wyrobów, i nawzajem rękodzielnik znajduje otworte pole popisu i zbycia się przedmiotu z zamiłowaniem dokonanego. I najuboższy wtedy rzemieślnik na poddaszu gdzieś mieszkający może rywalizować z najzamożniejszymi, jak ich zwią majstrami, bo któż wiedzieć może o takiego biedaka zdolności, zamiłowaniu do pracy, gdy najczęściéj zmuszony bywa pracować na rzecz drugich, cały zysk z jego pracy pochłaniających przedsiębiorców.

„Mały Bazar“ zamieniony na stowarzyszenie dla podniesienia rękodzielnictwa, oddałby wielką zasługę krajowi, otwierając świat ludziom pracy i zdolności, a w publiczności zaszczepiając smak do wyrobów krajowych.

Konsumpcja rodzi produkcją, tak uczy doświadczenie, jednakże można rzec, że i produkcja rodzi konsumpcją, bo skoro w wyrobie krajowym ujrzymy zalety dorównywujące obcym produktom i ceny umiarkowane, przyjdzie chęć do nabywania swojskich wyrobów i nawzajem w miarę wzrostu nabywców doskonalić się będzie przemysł i podnosić byt naszych rękodzielników.

Wiedeń 18 grudnia. — *(Targ wołowy.)* — Na targ dzisiejszy dostarczono wołów galicyjskich 1333, węgierskich 1186, z prowincji niemieck. 855, razem 3374.

Płacono za centnar besarabskich po 29 do 30.75, ze stajen 31.50—32.50, najlepszych 33 zła.

Spodziewają się, że niezadługo ceny znowu pójdą w górę.

M. Gräbscheid. ajent wołowy.

Wiadomości telegraficzne.

Czerniowce 19go grudnia. Słychać, że stronnictwo feudalne przyjdzie na jutrzejsze posiedzenie sejmowe głównie w tym celu, by uderzyć na naczelnika rządu krajowego za popieranie wiernokonstytucyjnych kandydatów przy wyborach sejmowych. Czy i nadal brać będą udział w obradach sejmowych, jest rzeczą niepewną.

Peszt 19 grudnia. Komisja wyznaczona przez izbę handlową, uchwaliła rezolucję, żądającą zaprowadzenia niemieckiego kodeksu handlowego bez zmian dla Węgier i Siedmiogrodu, założenia kosztem państwa akademji handlowéj i wyposażenia izb handlowych z funduszów państwa.

Peszt 19 grudnia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj zapytuje Iranyi ministra spraw wewnętrznych, czy wniesie projekt do ustawy, zapobiegającéj nadużyciom, jakie się zdarzają przy wyborach.

Uchwalono nadzwyczajny budżet ministerstwa handlu. Budżet ministerstwa sprawiedliwości przyjęto prawie bez rozpraw.

Peszt 19 grudnia. „Lloyd peszteński“ donosi, że hr. Wimpffen mianowany będzie posłem przy dworze włoskim; radca legacyjny Załuski ma być umieszczony w ministerstwie spraw zagranicznych.

Lublana 19go grudnia. (Posiedzenie sejmowe.) Wniosek rządowy wzywający do przedsięwzięcia wyborów do rady państwa przekazano osobnéj komisji, w któréj skład wchodzą: Bleiweis, Costa, Svetec, Žarnik i Poklukar. Przyszłe posiedzenie we czwartek. Na porządku dziennym: sprawdzanie wyborów sejmowych, wybory do rady państwa.

Lublana 19 grudnia. Demonstracje przeciw wiernokonstytucyjnéj mniejszości powtórzyły się dzisiaj.

Berlin 19 grudnia. Sejmowi przedstawioną jeszcze będzie ustawa edukacyjna i ustawa o emeryturach dla urzędników.

Paryż 19 grudnia. Dzienniki ganią pisma ogłoszone przez książąt orleańskich.

Rzym 19 grudnia. Oświadczenia, które Nigra poczynił prezydentowi Thiersowi co do stosunków Włoch do papieża, zwłaszcza o możliwych następstwach opuszczenia Rzymu przez papieża, wywarły podobno w Wersalu bardzo niekorzystne wrażenie.

Rzym 19 grudnia. Senat przyjął budżet dochodów na r. 1871 i budżet wydatków dla ministerstwa spraw zewnętrznych, finansów i sprawiedliwości.

Większość izby wybrała na wczorajszém zgromadzeniu Ricasoli'ego przewodniczącym swoim.

Petersburg 19 grudnia. Akademja nauk mianowała hr. Moltke'go swym członkiem honorowym.

Przegląd polityczny.

Delegacja nasza ma dziwne szczęście. Jakkolwiek i cokolwiek robi, zawsze punkt ciężkości spraw austrjackich w niéj spoczywa — od niéj zależy los rady państwa, los gabinetu — a cała Austrja z wytężoną uwagą patrzy na tę niewinną delegację naszą i pyta się, ażali panowie delegaci po świętach zaraz wyruszą do Wiednia, lub też zechcą zaczekać w domu na św. Sylwestra?

Nie było może jeszcze gabinetu w Austrji, któryby się znajdował w tak krytycznem położeniu, jak dzisiejszy. Jeżeli delegacja nasza zjawi się w radzie państwa — ministerstwo siedzieć będzie na ławie oskarżonych i trwożliwie patrzeć będzie naokoło, czy przypadkiem tych kilku posłów większości, od których się spodziewa zbawienia, nie zabawili dłużéj w domu — czy nie zasiedli się w bufecie lub kawiarni — bo bez tych kilku posłów gabinet upada.

Jest to krytyczne położenie rządu, z którego, mamy nadzieję, że będzie umiała korzystać ta w czepku urodzona delegacja nasza.

Dzienniki wiedeńskie nie mogą jeszcze strawić klęski wyborczéj w Czechach. — *Tagblatt* pisząc o tych wyborach pociesza się nadzieją, że wybory z większych posiadłości — jako przedsiębrane *mala fide*, t. j. z zamiarem nieobesłania rady państwa — można unieważnić; kładzie przytém nacisk na potrzebę sojuszu partji wiernokonstytucyjnéj z Polakami.

Półurzędowy korespondent pewne[go] dziennika prowincjonalnego zapewnia, iż hr. Andrassy przy redagowaniu mowy tronowéj nie upierał się bynajmniéj przy tém, by zawierała wzmiankę o wyborac[h] bezpośrednich.

N. fr. Presse spodziewa się, że mowa tronowa poruszy kwestję bezpośrednich wyborów — i w téj nadziei częstuje nas wiadomością, iż p. Herbst już nawet ma w zanadrzu projekt ustawy wyborczéj w tym duchu zredagowany „dla ułatwienia pracy“ izbie posłów.

Donoszą, że co do wyboru drugiego wiceprezesa rady państwa ma być pozostawionym klubowi polskiemu wybór jednego z pośród swoich.

Książęta orleańscy więc zajęli miejsca swe w zgromadzeniu narodowém. Jest to złamanie przyrzeczenia danego Thiersowi i zgromadzeniu narodowemu; ale pretendenci niezwykli się krępować ani przyrzeczeniami, ani nawet przysięgami.

Ostatnie telegramy.

Czerniowce 20 grud. 8 posłów z większych posiadaczy z drugiego ciała wyborczego i 3 posłów z gmin wiejskich złożyło na ręce marszałka sejmowego protest przeciw legalności sejmu. Protest przekazano komisji z 5ciu do sprawozdania. Następnie sprawdzono 26 wyborów. Przyszłe posiedzenie w piątek. Porządek dzienny: dokończenie sprawdzań wyborów, wybory do rady państwa i wydziału sejmowego.

Linc 20 grudnia. Po trzygodzinnych rozprawach uznano wszystkie wybory za ważne.

Paryż 20 grudnia. Prezydent rzeczypospolitéj, przyjmując konsystorz protestancki, oświadczył, że wysoko ceni wolność sumienia i że będzie się starał o utrzymanie swobody religijnéj; prosił w końcu, by unikać rozdwojeń religijnych i dodał: Pomóżcie mi panowie, a i ja będę wam pomagał.

Berlin 20 grudnia. Hr. Wimpffen przyjmowany był dzisiaj przez cesarza i wręczył mu pismo odwołujące go z posady. Popołudniu przyjmował go ks. następca tronu.

Madryt 19 grudnia godz. 11 przedpoł. Ministerstwo podało się o uwolnienie. Uważają za prawdopodobne, że Zorilli powierzone zostanie utworzenie nowego gabinetu.

Berlin 21 grudnia. *Prov. Corr.* pisze: Projekt organizacji administracyjnéj Alzacji i Lotaryngji wkrótce zostanie ogłoszonym.

Bern 21 grudnia. Rada narodowa uchwaliła zniesienie kary śmierci, bez naruszenia jednak przepisów kodeksu wojskowego; również zniesienie kar cielesnych.

Wersal 21 grudnia. Posiedzenie zgromadzenia narodowego. Z powodu interpelacji Duvala względem nieścigania byłego członka komuny Rauca, izba przyjmuje następujący porządek dzienny, na który gabinet się zgadza:

Izba po wysłuchaniu wyjaśnień, danych przez ministra wojny i sprawiedliwości, przechodzi do porządku dziennego, licząc na to, że sprawiedliwość ściśle wykonywaną będzie.

Rzym 21 grudnia. Ribotty przedłożył izbie projekt z łożenia arsenału marynarki w Tarencie; minister robót publicznych przedłożył projekt ustawy względem przebicia Col di Tenda.

Kursa. — Wiedeń 21 grudnia godz. 2. — Akcje kredytowe 325.50. — Lombardy 204.—. — Losy z 1860 r. 102.50. — Losy z r. 1864 140.—. — Akcje franko-austr. 131.40. — Napoleony 9.31. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 255 75. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 164.25. — Akcje kolei północno-wschodniéj 161.—. — Akcje banku 809.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 108.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 71.70. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.35. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 191.—. — Akcje

Usposobienie giełdy: słabsze.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Do dzisiejszego numeru dołącza się list zwrotny na pismo zbiorowe „**Na Dziś.**“

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 21 grudnia.	żądają zł. w. a.		płacą zł. w. a.	
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 0.65	75	75	74	50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —188	74	75	73	25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —236	84	50	83	—
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —197	87	50	86	25
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —2.47	88	50	87	—
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 185	89	75	88	25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły— 2.83	91	25	89	50
Akcje kolei Kar. Ludwika	257	—	253	—
„ „ Czern.-Jassy..	165	—	161	—
„ banku dla handlu i przemysłu 80......	71	—	70	—
Losy 5% (Donau Regulir.)	98	—	95	—
Losy prem. węgierskie...	103	50	101	—
Losy m. Stanisławowa....	28	50	26	50
Srebro nowe austryackie..	117	75	116	25
Srebro polskie stare......	104	—	100	—
Srebro (obrączkowy rubel)	189	—	181	—
Ruble papier. rossyjskie ..	161	—	160	—
Talary pruskie	176	50	175	—
Dukat obrączkowy.......	5	53	5	43
20-frankówka............	9	32	9	20
Półimperjał rossyjski.....	—	—	—	—
WIEDEŃ, 20 grudnia.				
Dług państwa:				
Renta austryacka 5%	60	55	60	45
„ „ w srebrze 5%	71	—	70	85
Losy.				
Rząd. z r. 1839 całe za 100	285	50	284	50
„ „ 1839 ⅕ „ 100	285	50	284	50
4% rząd. 1854 „ „ 250	94	—	93	—
5% „ 1860 całe „ 500	102	25	102	
5% „ 1860 ⅕ „ 100	116	50	116	
Rząd.. 1864........100	140	20	139	80
Como Renten za 20.....	27	—	26	—
5% Donau Regul. za 100	95	25	95	—

	żądają zł. w. a.		płacą zł. w. a.	
Węgier. poż. premiow. 100	102	20	102	—
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	65	90	65	70
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	190	50	190	—
Clary..... „ 40 „ mk.	38	50	37	50
Donau Dampfschff. 100 „	97	50	97	—
Keglewicza.... na 10 „	16	—	14	—
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33	—	32	—
Palfy ..... na 40 „ mk.	28	—	27	50
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15	50	14	50
Salm ..... „ 40 „ mk.	43	—	42	—
St. Genois „ 40 „ mk.	32	50	31	50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	28	—	27	—
Tryestu.... „ 100 „ mk.	121	50	—	—
Waldstein.. „ 20 „ „	23	—	22	—
Windischgrätz. 20 „ „	22	50	21	50
Obligacje.				
Indemniz. bukow.... 5%	73	50	73	—
„ galicyjskie	74	80	74	35
„ siedmiogrodzkie	76	—	75	—
„ węgierskie	79	—	78	75
Ind. węg. z klauz. 1867	78	50	77	25
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109	50	109	25
Akcje bankowe:				
Anglo-austr. za 100 sr.	304	—	303	50
Anglo-hungaria „ 80 „	98	50	98	—
Boden Credit austr. 80 „	265	—	260	—
„ „ węg. 80 „	136	75	136	25
Centralbank austr. 80 wa.	59	—	57	—
Credit Anstalt „ 160 „	326	25	326	—
Depositenbank „ 80 „	84	50	84	—
Esc. Ges. n. oest. 500 „	993	—	990	—
„ bank czeski 100 „	—	—	153	—
Franco austr.... 80 „	132	30	132	10
„ węgierskie 80 „	97	—	96	50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	—	—	—	—
„ Landsbk Lwów 80 „	—	—	—	—
Handelsbk Wied. 160 „	232	50	231	50
Hypot. galjcyjs. 100 „	—	—	125	—
Nationalbank..........	810	—	808	—
Unionbank .. za 200 „	284	—	283	50
Vereinsbk austr. 80 „	109	25	108	75
Verkehrsbank .. 200 „	190	50	189	50
Wechslerbk wied. 80 „	203	75	203	25

	żądają zł. w. a.		płacą zł. w. a.	
Wechslstub Gesel. 80 „	104	—	103	50
Wien. Bnk Verein 80 „	248	—	247	—
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127	—	125	—
Akcje kolei:				
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	186	—	185	50
Böhm. Nordbahn 150wa.	143	50	142	50
„ Westbahn 200 „	261	50	260	50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	166	—	164	—
Elisabeth....... 200mk.	244	50	244	—
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	211	—	210	50
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2130	—	2125	—
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	208	—	207	50
Gal. Karl Ludw. 200mk.	256	50	256	—
Kaschau Oderberg 200wa.	188	75	188	25
Lemb. Czern. Jassy 200 „	164	50	163	75
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	133	50	133	—
„ na 126 srbr. 80wa.	79	—	77	—
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	221	25	220	75
„ lit. B. „ 200 „	185	75	185	25
Praga-Dux „ 150 „	112	50	112	—
Rudolfbahn „ 200 „	162	50	162	—
„ na 162 „ 80wa.	—	—	—	—
Siebenbürger I. „ 200 sr.	178	50	177	50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	396	—	393	50
Südbhn (Lombard.) 200wa.	204	30	204	10
Süd-nord Verbind. 200mk.	181	—	180	—
Suez-Canal fr. 500	—	—	—	—
Theissbahn..... 200wa.	258	50	257	50
Tramway wied. .. 200 „	238	75	238	25
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	162	—	161	50
„ Nordostbh. wa. 200 „	161	25	160	75
„ Ostbhn (128 sr) 80wa.	125	—	123	75
Akcye przemysłowe.				
Baugesells. allg. oest 80	107	—	106	80
„ Wied. ... 80	136	—	135	—
Borysław. Petrol. ... 200	—	—	—	—
Forstprodukte 200	31	50	30	50
Hotel Wied......... 200	230	—	228	—
Inneberg hut....... 100	184	—	183	50
Masz. cegiel. wied. 200	68	—	—	—
„ „ i bud. lwow. 80	—	—	—	—
Neub. Mariazel huty. 80	88	50	88	—
Schlöglmühle Pap... 80	99	—	98	—
Wied. pryw. Telegraf. 200	—	—	—	—

Listy zastawne.	żądają zł. w. a.		płacą zł. w. a.	
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	106	50	106	—
„ „ 33 lat los 5% wa.	87	—	86	50
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96	—	95	50
Galic. Tow. kred. ... 4%	75	—	73	—
„ „ „ ... 5%	—	—	83	—
„ Banku Hyp. ... 6%	89	—	88	50
„ Bank. Włoś.... 6%	91	—	90	50
Nationalbank m. k.. 5%	—	—	—	—
„ w. a... 5%	89	90	89	70
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95	50	95	—
„ „ 50 „ 5½	92	50	92	—
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	—	—	—	—
„ „ 35 „ 5%	88	75	88	25
„ „ „ sr. „ „ 5%	105	50	104	50
Węg. tow. kred.... 5½%	88	50	88	20
Obligi pierwszeństwa:				
Alföld Fiume 5% sr.	92	70	92	40
Böhm. Nordbahn 5% „	103	25	102	75
„ Westbahn 5% „	—	—	94	—
Elisabeth .... 5% „	95	—	94	50
„ 1869—70 5% „	102	40	102	20
Ferd. Nordbh m.k. 5%	90	—	89	50
„ „ w. a. 5%	87	—	86	—
„ „ „ 5% sr.	105	50	105	—
Franz. Josef „ 5% „	100	20	100	—
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	—	—	106	—
„ II. em. „ 5% „	99	90	99	70
„ 1871. III. „ 5% „	97	80	97	60
Kasch. Oderb. „ 5% „	92	20	92	—
Lwow.-Czern.-Jassy:				
„ I. 1865 w. a. 5% „	78	20	77	80
„ II. 1867 „ 5% „	87	50	87	25
„ III. 1868 „ 5% „	80	50	80	—
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	86	50	86	25
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100	25	100	—
Rudolfbahn „ 5% „	90	50	90	20
Siebenbür. I. „ 5% „	90		89	50
Staatsbahn 500 fr. szt	136	75	136	25
Südbahn (Lombardy) „	112	75	112	25
„ złr. 200 5% sr.	93	25	93	10
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	—	—	—	—
„ „ w. a. 5% sr.	97	25	97	—
Theissbahn..... 5% „	—	—	—	—

	żądają zł. w. a.		płacą zł. w. a.	
Węg. gal. Łupk. 5% „	87	80	87	60
„ Nrdost 300 5% „	87	25	87	15
„ Ostbhn 300 5% „	87	—	86	80
Weksle na 3 mies.				
Frankfurt skont. 3½%	99	55	99	30
Hamburg „ 2½ „	87	—	86	90
Londyn „ 2 „	117	65	117	45
Paryż „ 5 „	45	25	45	15
Monety:				
Dukat ważny.........	5	54	5	51
20 frank. austr.........	—	—	—	—
„ francuz......	9	32	9	31
Srebro................	117	10	116	90
Talar pruski	176	25	176	—
LWOW, 16 grudnia.				
Akc. banku hip. gal. 100	126	50	125	—
„ „ krajow. 80	64	—	—	—
Listy zast. galic.... 5%	83	60	83	15
„ „ „ ...4%	74	75	74	25
„ banku hip. 6%	88	70	88	30
„ „ włościań 6%	91	50	90	50
Obligi ind. galicyj. 5%	75	10	74	60
Półimperjał ros.	9	65	9	50
Rubel srebrny obrączk.	1	90	1	84
„ papier.	1	61	1	60
WARSZAWA, 12 grud.	Rs.	k.	Rs.	k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7	28	7	27
„ Paryż 300 fr. 10 d.	85	80	—	—
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	92	25	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	—	—	91	50
„ „ warsz.-bydg.	68	—	—	—
„ „ warsz.-teresp	—	—	116	50
Listy zast. serji 1.. 4%	89	28	88	78
„ „ „ 2.. 4%	88	11	87	61
kupon ubiegły	1	82	—	—
„ „ nowe.... 5%	88	40	88	10
kupon ubiegły	2	38	—	—
„ likwidacyjne.. 4%	74	10	73	70
kupon ubiegły	—	12	—	—
BERLIN d. 19 grudnia.	talar.		talar.	
Oblig kol. rumuń. 7½%	—		42—	

(Nadesłane.)

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez lekarstw i kosztów!

Od czasu, kiedy Jego Swiętobliwość Papież przez używanie delikatnéj Revalescière du Barry szczęśliwie do zdrowia powrócił i wielu lekarzy i szpitali uznało skuteczność tego środka, nikt więcéj nie będzie wątpił w dzielność tego doskonałego leku pożywnego. Cytujemy tutaj następujące choroby, które usuwa Revalesciera bez używania lekarstw i bez kosztów:

Wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczoł, błon śluzowych, choroby pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, asthmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrot głowy, kongestje, szum w uszach, nudności i womity nawet podczas błogosławionego stanu, diabetes, melancholję, chudnięcie, reumatyzm, podagrę i bladaczkę. — 72,000 wyzdrowień, czego nie mogły dokonać żadne lekarstwa, a na co między innemi mamy świadectwo Ojca św., marszałka dworu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan.

Pożywniejsza niżeli mięso, Revalesciera zaoszczędza tak u dorosłych jakoteż u dzieci 50 razy tyle, ile kosztują lekarstwa.

(Certyfikat Nr. 73,416.) **Gasen w Styrji**, poczta Pirkfeld 19/12 1869.

Z przyjemnością i w poczuciu obowiązku potwierdzam korzystny skutek Revalesciéry. Wyborny ten środek uwolnił mnie od okropnych uciążliwości przy oddechaniu, od bardzo dolegliwego kaszlu, wzdęcia gardła i kurczy żołądkowych, na co przez długie lata cierpiałem.

Ze szczerém podziękowaniem:

Wincenty Staininger, pensjonow. proboszcz.

W puszkach zawierającch ½ ft. 1 złr. 50 kr., 1 funt 2 złr. 50 kr., 2 ft. 4 złr. 50 krr, 5 ft. 10 złr., 12 ft. 20 złr., 24 ft. 36 złr.

Revalescière Chocolatée w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr.; w proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr., na 129 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr.

Sprowadzić można gdziekolwiekbądź za przekazem pocztowym przez: Barry du Barry et comp. w Wiedniu Wallfischgasse 8; **w Krakowie Jakób Goldwasser**, przy ulicy Grodzkiéj pod nrem 70 i w aptece Józefa Trauczyńskiego pod „Gwiazdą“; w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; w Bernie F. Eder; we Lwowie Rotlender und Sigmund Rucker; w Czerniowcach Schnirch; w Klausenburgu J. Kronstädter; w Bochni J. E. Bulsiewicz.

Niechaj nikt nie zaniecha czytać dzisiejsze ogłoszenie fabryki zegarków **Filipa Fromm[a]** w Wiedniu. Niech wszyscy piszą do niéj chcąc stare zegarki zamienić lub nowe kupić. Wszelkie naprawy uskutecznia się tamże najlepiéj, a stare zegarki wyglądają potem jak nowe. Każde piśmienne zamówienie wykonuje się tak gustownie i dobrze, jak gdyby nabywca [był] w swojéj własnéj osobie przytomnym.

T. SOBOLEWSKI

w Krakowie, w Rynku pod L. 27,

otrzymał duży 'ransport

Pierników Toruńskich, Zabawek dziecinnych, wieczek woskoych do rzewek — koszyczków — aftów zaczętych i gotowych — różnych potrzeb toaletowych, pomiędzy czém **Mitrailleuses** (kartaczownice), których nabojem jest flakon dobrych perfum.

Cena bardzo przystępne. 2564(1-3)

Od nowego roku przenosi swój handel na ę Floryańską obok hotelu pod Różą.

Reumatyzmowe Płótno

(Gichtleinwand)

przeciw wszelkim

reumatycznym cierpieniom,

mianowicie jako zachowawczy środek przeciw podagrze, róży, spruchnieniu członków i kolkom, zarazem przeciw każdéj słabości reumatycznéj, jako to: kurczowi, bólowi głowy, bólowi twarzy, szumieniu uszów, bólowi piersi, pleców i krzyżów z najpewniejszym skutkiem poleca się.

W pakietach z objaśnieniem po 1 złr. 5 ct. w. a. w. a. Dubeltowe na zastarzałe słabości po 2 złr. 10 cent. wal. austr.

Jak również sławny paryski

Plaster Uniwersalny

przeciw

wszelkim ranom, przeziębieniu członków i odciskom.

Jeden słoik z opisem użycia kosztuje 35 centów i jest do nabycia w KRAKOWIE w aptece pana ERNESTA STOCKMARA i we LWOWIE w aptece p. ZYG. RUKERA. 2479(2-6)

Wieś ŁAZANY

z folwarkiem:

Wola Podtatrzańska

do przedania z wolnéj ręki

Mila za Wieliczką, na gościńcu Lwowskim, 425 morgów pszennéj gleby, 48 morgów lasu twardego, kościół parafialny, położenie bardzo piękne, — 3 karczmy przy gościńcu. — Bliższa wiadomość w biurze W. Rydzowskiego, adwokata krajowego, lub na miejscu u Wgo Dzierżawcy. 2574(1-3)

Można objąć tę wieś od 1 marca 1871 r.

Nader ważne dla

cierpiących na oczy.

Co do nadzwyczajnéj skuteczności niezrównana, od wielu lat we wszystkich częściach świata znana woda na oczy sławnego okulisty

prof. dra v. Graefe'go

wyleczyła już tysiące z najrozmaitszych chorób oczu, wzmocniła wzrok i od **ślepoty zupełnie** uchroniła; przeto zjednała sobie sławę w całym świecie.

Flaszeczka kosztuje 1 talar pruski. Prawdziwéj dostarcza

J. L. Holz

2421(6-?) **Friedrichstrasse, 74 Berlin.**

Losy k. prusk. loteryi

I. klasy przesyła za gotówkę: **oryginalne:** 1/4 7 1/2 tal., **udziały:** 1/8 2 tal., 1/16 1 tal., 1/32 1/2 tal.

C. Hahn w Berlinie Jerusalemer Str. 11.

2089(6-9) dawniéj Neanderstrasse 34.

DOM KOMISOWO-HANDLOWY

JAKÓBA GOLDWASSERA

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 70.



SKŁAD KOMISOWY

mebli żelaznych wszelkiego gatunku, wag dziesiętnych i balansowych.

JEDYNY SKŁAD na KRAKÓW i GALICJĘ

prawdziwych amerykańskich

MASZYN do SZYCIA

z fabryki

ELIASZA HOWE

w Nowym Jorku.



SKŁAD KOMISOWY

kas ogniotrwałych

z c. k. uprzyw. fabryki

POLZER & STERN w WIEDNIU.

GŁÓWNY SKŁAD

najsłynniéjszych farmaceutycznych i przemysłowych przedmiotów.

AJENCJA i POŚREDNICZENIE

przy wszelkich interesach prywatnych i handlowych. 2478(4-24)

MŁODOŚĆ i PIĘKNOŚĆ

człowieka można zachować, otrzymać i w najpóźniejsze lata utrzymać. — Jak ogrodnik zamienia najdzikszą roślinę w najpiękniejszą ozdobę ogrodu, tak człowiek może swą piękność i młodość przechować do najpóźniejszego wieku, a z kim się matka przyroda obeszła po macoszemu, może się odmłodzić i upięknić, w czém mu pomaga chemia, która daleko postąpiła.

Siwe Włosy.

Sławna „Dublińska farba" F. MASSON'A można nadać w 1/4 godziny jakimkolwiek włosom kolor jakby naturalny ciemny, czarny i jasny *we wszystkich odcieniach, przez 6 miesięcy trwający. W 30 minut po nafarbowaniu można włos zwilżyć wodą lub olejkiem, a farba nie spełznie, ani plamy nie zostaną. 1 karton z opisem użycia 2 złr. w. a.*

Młodą twarz

można mieć w najstarszym wieku, używszy maści „Mez el Kebir", którą rząd turecki d. 5 lutego 1871 r. pozwolił sprzedawać. Maść tę wyrabiał sławny lekarz zmarłego sułtana tylko dla jego żon, i dopiéro od niedawna wolno ją sprzedawać. Skutek jest zadziwiający. Po niedługiém używaniu znikają zupełnie i na zawsze zmarszczki, plamy, chrosteczki, ślady ospy, blizny i wszelkie wyrzuty skórne. Skutek jest tak pewny, że w przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze bez najmniejszéj trudności. — 1 słoik 1 złr. 50 cent.

Środek do pozbycia się włosów.

Jakże często widzimy najpiękniejsze kobiety, *którym na twarzy, rękach i innych częściach ciała niepotrzebnie rosną włosy, co wcale nie może się liczyć do siedmiu piękności, i jak chętnie pozbyłoby się wiele kobiet téj zbytecznéj ozdoby. Może temu w nieszkodliwy sposób zaradzić wschodnia* rhuama, *która w minucie usuwa wszelki niepotrzebny włos z rąk, twarzy i innych części ciała, a nie pozostawia plam. Za skutek się ręczy i w przeciwnym wypadku zwraca się bez trudności. 1 puszka z opisem 2 złr. 50*

Piękne ręce

chcący mieć, nie pożałują 80 cent. — Maść *wynaleziona przez Dra GLYCHOT'A w Paryżu sprawia, że można mieć bielutkie i jak aksamit miękkie ręce, które już pozostaną takiemmi pomimo najuciążliwszéj pracy. — 1 słoik 80 cent.*

Loki

u kobiét i kędziory u mężczyzn robi z gładkich włosów po krótkiém użyciu podwójnie kędzierzawiąca pomada. — *1 słoik 60 cent.*

Mężczyzni bez zarostu

będą mieli w 14 dniach najpiękniejszą brodę, jeżeli użyją płynu przyrządzanego przez chemika Bergmann'a.. Wyrób ten jest taki, że już po 6 dniach wykłuwają się włosy. — 1 flaszeczka z opisem użycia 1 złr. 50 cent.

Włosy ciemne

robi dobry, prawdziwy oiejek orzechowy, *pod żadnym względem nieszkodliwy. — 1 flaszeczka 25 ct. i 45 ct.*

Na wyrzuty skórne

używać prawdziwego medycznego mydła smołowego *(a nie innego). 1 sztuka 35 cent. i 50 ct.*

Mléko Pompadour

jest to tani środek, który nadaje skórze białości i gładkości a nie dopuszcza zanieczyszczenia twarzy. — 1 flaszeczka 60 cent i 1 złr. w. a.

Proszek na zęby

prawdziwie wschodni, w ośmiu dniach białe zęby. — Cent. 30.

VELOUTINE

proszek niewidzialny, delikatny i niezbędny do toalety.

Czy Veloutina jest bielidło? Bynajmniéj, albowiem bielidło się ujrzy, gdy zaś Veloutiny nie spostrzeże najwprawniejsze oko. Jest biała, czerwona i naturalna ciemna. 1 puszka 80 ct. 1.50.

Wschodnia wełna na zęby

uśmierza w okamgnieniu największy ból zębów bez zetknięcia się z zębem. — 1 sztuka 40 cent. Wełna ta dla cudnie szybkiéj i niebolesnéj skuteczności zaszczycona jest wyłącznemi przywilejami we Francyi, Anglii i na Wschodzie.

Nagniotków i brodawek

pozbywa się w 8 dniach maścią wyrabianą przez Dra LEYKUM'A w Singapore. Karton 40 ct.

Niemiły zapach

w ustach może być usunięty jedynie tylko prawdziwie wschodnim płynem na zęby. 1 słoik 40 ct.

Płyn miłości

niedostrzeżony okiem. Flakon z korkiem 25 ct.

Środek przeciw poceniu się

i niemiłemu zapachowi nóg; jest to proszek wyrabiany przez chemika Jeansona, który nie dopuszcza potów w nogach, i bez przestanku używany, usuwa niemiły zapach. 1 karton 50 cent.

Zaręczam,

że w jednym dniu

wszelkie odmrożenia i rany pochodzące z niego

wyleczę bez zadania bólu płynem lodowym Dra Lechmanna na wydziale lekarskim w Moskwie. Każda rana albo guz z odmrożenia pochodzące natarte tym lodowym płynem, znikają przez noc a w 2ch dniach zupełnie się zagoją. Skutek zadziwiający. Żeby i mniéj zamożni mogli go łatwiéj nabyć, kosztuje flaszeczka z opisem 50 ct.

Za wszystkie wymienione przedmioty się ręczy, a jeżeliby nie skutkowały, zwraca się pieniądze. — Za gotówkę **poste restante** *lub za wypłatą należytości w urzędzie pocztowym przy odbiorze przesyła*

M. Müller, Parfumeur-Specialist 2408(4-10)

Wien, Babenbergerstrasse Nr 1.

PROSZEK ODWANIAJĄCY

(desinfekcyjny).

Według naukowych doświadczeń środek ten jest najpewniejszy do zniszczenia zarodków chorób epidemicznych, jak: **cholery, tyfusu, ospy** itd., oraz odwaniający najdokładniéj wyziewy smrodliwe i zdrowiu szkodliwe, tworzące się w szpitalach, mieszkaniach, kloakach, śmietnikach, zlewach, stajniach, itd. — przyrządzony przez

Bogdana Hoffa

2206(5-?) Aptekarza pod koroną w Krakowie.

Cena: Funt wagi wied. 12 ct. w. a.

WYKAZ

listów zastawnych galicyj. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wylosowanych na dniu 16 Grudnia 1871.

4%ych przy 58ém losowaniu w sumie **162.640** złr. w. a.

5%ych przy 6ém losowaniu w sumie **36.000** złr. w. a.

Listy zastawne 4%.

Ser. I. Nr. 346, 402. **Ser. II. Nr. 525, 654, 814.**

Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
624	14263	17230	406	138	12156	15233
2810	14388	17375	978	1087	12226	15270
5014	14490	17400	2913	1183	12376	15380
6702	14533	17473	3655	1365	12385	15416
7516	14823	17565	4554	1751	12569	15458
8530	14846	17572	4659	2058	12681	15485
8719	14887	17603	4835	2078	12700	15612
9129	14922	17639	4849	2460	12785	15647
9283	15062	18065	5001	2498	12796	15664
9810	15264	18089	5003	2988	12831	15684
10956	15282	18213	5056	3198	12856	15706
10971	15314	18297	5127	3608	13047	15758
11079	15341	18331	5177	3768	13060	15856
11154	15413	18455	5223	4112	13074	15867
11222	15532	18796	5478	4973	13167	15868
11332	15539	18813	5543	5161	13185	15923
11377	15585	19010	5691	5243	13300	15961
11506	15596	19203	5728	5551	13307	16019
11532	15726	19339	5750	5930	13353	16042
11732	15838	19420	6035	5946	13593	16046
11810	15952	19681	6044	6096	13621	16096
11833	15993	19724	6284	6165	13769	16103
12065	16017	19807	6323	6242	13985	16123
12570	16150	19838	6342	6344	14146	16225
12772	16259	20025	6425	6449	14188	16373
12991	16399	20038	6507	6455	14258	16389
13398	16800	20052	6645	6851	14280	16414
13633	16976	20122	6840	7055	14344	16499
13810	17085	20136	6865	7234	14351	16557
13822	17180	20206	6899	7398	14473	16578
14014			6977	7421	14533	16589
			6997	7765	14634	16639
			7026	7905	14641	16697
			7127	8518	14724	16805
			7243	8724	14731	16865
			7528	8823	14740	18487
			7751	8999	14845	18868
			7759	9022	14870	19500
			8110	9129	14960	19570
			8157	9363	14995	19933
			8211	9780	15048	20234
			8241	9922	15073	21535
			8269	11430	15092	21844
			8286	11892	15118	21937
				11933	15191	22004
				12026	15200	23323

Listy zastawne 5%.

Ser. II.	Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.	
273	131	1677	3167	175	6	605
	247	1784	3214	199	193	719
	397	1972	3223	278	239	800
	452	2380	3740	608	443	916
	567	2448	3779	744	462	1024
	1105	2537	3888	841	471	1096
	1301	2932	3907	895	518	1335
	1544	3027	3935		559	
	1581	3104				

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszém posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 30 Czerwca 1872 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, gdyby więc kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:

W Warszawie Leopold Kronenberg.
W Krakowie Bank gal. dla handlu i przemysłu,
W Brodach Halberstam i Nierenstein.
W Poznaniu Maurycy i Hartwig Mamroth.
W Wiedniu Kendler i spółka.
W Pradze Filia Unions Bank.
W Berlinie Mendelson i spółka. 2567(1-3)
W Dreźnie Michał Kaskel.
W Wrocławiu Ignacy Leipziger.
W Frankfurcie n. M. Bracia Bethmann.

We Lwowie, dnia 16 Grudnia 1871.

Ciągnienie już 3 Stycznia.

Główna wygrana 30,000 złr.

Najnowsze

Innsbruckie losy, tak zwane Tyrolskie losy,

zaleca tak korzystny **plan gry** i taka **pewność** i t. d. że przyjęliśmy większą liczbę tych losów, by żądaniu wszystkich naszych P. T. interesantów można zadość uczynić.

Jaką wartość przywiązujemy sami do tych losów, najlepszy dowód, żeśmy się zobowiązali przyjmować w wypłatach po cenie kupna tj. 30 złr. wszystkie **takie losy kupione u nas od dnia dzisiejszego do 1 stycznia 1872 w pojedyńczych sztukach po 30 złr.** Nabywca więc **nie ryzykuje, lecz wygrywa a nie traci.**

Bez obowiązku odkupna obliczamy te losy po kursie codziennym teraz po 26 1/2 złr. za gotówkę. Aby każdy mógł sobie z łatwością kupić te losy, dajemy je na

piętnaście miesięcznych wypłat po 2 złr. za 1 sztukę

i urządzamy

Spółki gry na **100 sztuk Innsbruckich losów dla 20 uczestników,** grających przez 20 miesięcy na 100 sztuk. Miesięczna spłata 8 złr. Każdy uczestnik otrzyma na własność 5 sztuk oryginalnych Innsbruckich losów, gdy spłaci ostatnią ratę.

Spółki gry na **40 sztuk Innsbruckich losów dla 20 uczestników,** grających przez 16 miesięcy na 40 sztuk losów. Miesięczna spłata 4 złr. Po spłaceniu ostatniéj raty otrzyma każdy uczestnik na własność 2 sztuki oryg. Innsbruckich losów.

Spłata pierwszej raty zapewnia już uczestnikom każdą wygraną.

Łaskawe zamówienia z dołączeniem stósownéj kwoty prosimy przesyłać jak najspieszniéj do kantoru

F. J. Mifka & Rosenzweig

2545(1-3) **Bank und Wechslerhaus w Wiedniu Kärntnerring 6.**

Każdemu uczestnikowi powyższych spółek gry przesyłamy darmo i opłatnie dziennik ciągnień **„Wiener Wechsler".**

Der Wanderer

62. Jahrgang. 62. Jahrgang.

(62 Jahrgang)

erscheint vom 1. Dezember 1871 an in neuem, gefälligerem Formate, mit viel reichhaltigerem Inhalte in allen Rubriken.

Die Tendenz des **Wanderer**, als eines **liberalen österreichischen** Organes, ist die Gleichberechtigung aller in Oesterreich lebenden Nationalitäten.

Der **Wanderer** wird den Vorgängen in den einzelnen Provinzen der österreichischen Monarchie besondere Aufmerksamkeit schenken und hat deshalb Filialen in den Landeshauptstädten errichtet.

Bestellungen wollen an die Administration des Wanderer, Wien, Stadt, Schulerstrasse, 17, gerichtet werden.

Abonnements-Preise

mit freier Postzusendung:

Ganzjährig .... 20 fl. | Vierteljährig .... 5 fl. — kr.
Halbjährig .... 10 fl. | Monatlich .... 1 fl. 70 kr.

Die separate Zusendung des Abendblattes kostet vierteljährig 1 fl.

2573(1-3) **Die Administration des „Wanderer".**

Przesyłki franko. — Przy większych obstalunkach rabat.

ROSSYJSKI SKŁAD HERBATY

Domu Zleceń Rolników pod firmą

Br. A. Gostkowski w Czerniowcach.

70 filij w Galicyi. 2410(5-8)

Herbata na wystawie nagrodzona.

Funt wagi rossyjsktéj 3, 4, 5, 8 i 15 fl. — Proch herbaciany funt 1 złr. 60 cent.

! Przed matactwem się ostrzega !



W ostatnich czasach kupczący zabawkami i posiadacze bazarów zaczęli przybierać sobie nazwiska fabrykantów zegarów i piszą nawet ostrzeżenia, a ogłaszają zupełnie powszednie i bez wartości zegarki za prawdziwe angielskie.— Wielokrotne użalania się, które nas dochodzą, zniewalają nas do ostzeżenia P. T. Publiczności przzd tém matactwem, by nie poniosła przez to szkody.

Dajemy pisemne poręczenie na lat pięć na każdy nasz zegarek i przyjmujemy napowrót każdy zegarek, który się nie podoba — właściwie zamieniamy na inny, dając dowód największéj rzetelności.

Skład nasz jest największy w Austryi i można dostać zawsze nawet najrzadszy zegarek.

CENNIK

najlepszych i najtańszych

w świecie zegarków.

Największa fabryka w Austryi

FILIPA FROMM'A,

Rothenthurmstrasse Nr. 9, naprzeciw Wollzeile, Wiedeń.

Za 90 centów 1 paryzki zegarek brązowy.

Tylko

7 złr. prawdziwy angielski zegarek cylindrowy, na 6 kamieni, z kryształowem szkiełkiem, dobrym łańcuszkiem z złota talmi, pokrowcem skórzanym i pismem poręczającém na trzy lata. Zegarki te mogę polecić najlepiéj każdemu dla ich pewnego i regularnego chodu.

8, 9, 10 złr. prawdziwy srebrny zegarek cylindrowy z kryształowem szkiełkiem, skazówką sekundową, dobrym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i piśmiennem poręczeniem.

12 złr. srebrny zegarek cylindrowy z szczerozłotą odskakującą kopertą, mocnem kryształowem szkłem, łańcuszkiem, medaljonem z złota talmi i pismem poręczającem.

15 albo **20** złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek ankrowy, savonette z dwiema kopertami, bardzo piękném rzeźbieniem, łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i pismem poręczającém.

12 albo **13** złr. prawdziwy angielski zegarek cylindrowy z 2 kopertami, łańcuszkiem z złota talmi i medalionem.

18, 20, 25 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek ankrowy z 2 kopertami, łańcuszkiem z złota talmi i medalionem.

15 albo **17** złr- prawdziwy angielski zegarek remontoir-Princ of Wales- najmocniejszego kalibru z kryształowem szkiełkiem, przyrządem niklowym z prawdziwego, dobrego złota talmi; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że mogą być nakręcane bez kluczyka; do tych zegarków otrzymuje każdy darmo łańcuszek z złota talmi i piśmienne poręczenie.

12 złr. prawdziwy angielski zegarek z dobrego złota talmi, cylinder najnowszego kształtu, z 2 kryształowemi szkiełkami, przez które widać zamknięty przyrząd łańcuszkiem złota talmi, medalionem i pismem poręczającém.

12 złr. zegarek z złota talmi, z 2 kopertami, savonette, z kryształowemi szkiełkami i niklowem przyrządem, łańcuszkiem z złota talmi, medalionem, pokrowce skórzanym i pismem poręczającem.

12, 15, 17 złr. malutki zegarek damski z prawdziwego srebra szczeropozłacany, z łańcuszkiem z złota talmi i pismem poręczającém.

17 albo **18** złr. prawdziwy angielski, najlepiéj w ogniu złcony srebrny zegarek chronometr, z 2 zakrywkami, najpiękniéj emaliowany, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i pismem poręczającém.

17 albo **20** złr. prawdziwy angielski zegarek ankrowy z najlepszego srebra na 15 kamieni, z łańcuszkiem z najlepszego złota talmi, medalionem, skórzanym pokrowcem i pismem poręczającem.

19 do **22** złr. srebrny zegarek remontoir, nakręcany bez kluczyka, z łańcuszkiem z złota talmi i medalionem.

22, 25, 27 złr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i pismem poręczającém. Daléj 45 do 65 z brylantami.

Wszystkie zegarki są pierwszéj jakości, i nie trzeba ich mieszać z innemi powszednemi.

Srebrny cylinder z 2 zakrywkami 15 do 17 złr.
„ „ z kryszt. szkiełk 14 do 17 złr.
„ ankr. zegarki na 15 kam. 16 do 19 złr.
„ „ „ lepsze z srebrną zakrywką 20 do 23 złr.
„ „ zegarki z 2 zakryw. 18 do 23 złr.
„ „ „ lepsze 24 do 28 złr.
„ „ „ wojskowe z 2 zakrywkami 24 do 28 złr.
„ „ remontoiry prawdziwe nakręcane przy uszku 25 do 30 złr.
„ zegarki remontoiry z 2 zakrywkami 35 do 40 złr.
„ ankrowe wojskowe remontoiry 38 do 45 złr.
Złote damskie zegarki emaliowane na 4 i 8 kamieni 30 do 36 złr.
„ „ zegarki emal. z dyamen. 38 do 48 złr.
„ „ „ z kryszt. szkiełk. 36 do 45 złr.
„ „ „ z 2 zakryw. 8 kam. 40 do 48 złr.
„ „ „ emal. z dyam. 50 do 66 złr.
„ „ „ ankr. na 15 kam 35 do 40 złr.
„ „ „ „ lepsze z złotą zakrywką 45 do 60 złr.
„ „ zeg. ankr. z 2 zakryw. 55 do 58 złr.
„ „ „ „ z złotą zakrywką 65, 70, 80, 90, 100 do 120 złr.
„ ankrowy z kryszt. szkiełk. 45 do 75 złr.
„ damskie ankrowe zegarki 45 do 48 złr.
„ „ „ „ z kryszt. szkiełk. 45 do 60 złr.
Złote damskie zegarki ankrowe z 2 zakrywk. 50 do 56 złr.
„ remontoiry 70, 80, 90 do 100 złr.
„ chronometry złr. 250, 500, 1000 z remontoarami lub bez nich.
„ remontoary z 2 zakrywkami 100, 110, 120 do 150 złr.

Srebrne łańcuszki do zegarków złr. 2.50. 3, 4, 5, 6, 7, 10 do złr. 12.
Złote łańcuszki złr. 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90, 100.
Budziki z zegarem 7 złr.
„ „ które zarazem zapalają światło 9 złr.
„ bezpieczeństwa z przyrządem strzelającym który zapala także światło, 14 złr.
Paryzkie budziki w prześlicznych brązowych zakrywadłach złr. 12, 13, 14.
Wspaniałe muzyczne wyroby, melodiony z niebiańskiemi głosami i mandolium et tremolo, wygrywają najnowsze utwory Strauss'a, Ziehrer'a, Offenbacha, Meyerbeer'a, Rossini'ego i innych. 1 sztuka z 4 aryami, 7 złr. 80 c. z 6 aryami 18 złr.
Fotograficzne album z muzyką złr. 8, 10, 12, do złr. 15.
Tabakierki z muzyką 7 złr. 50 c.
Puszki na cygara z muzyką 18 złr.
Schowek na potrzebne rzeczy do szycia z muzyką 15 złr.
Zegarki pendułowe własnego wyrobu z poręczeniem na 5 lat:
Codzień naciągane 10, 11, 12 złr.
Co 8my dzień nacią. 16, 17, 18, 19, 20, 22 złr.
„ „ „ „ z godzin. i półgodz. 30, 33, 35 złr.
Co 8my dzień naciąg. z rep. kwadr. i godzin. 48, 50, 55 złr.
Regulatory miesięczne 28, 30. 32 złr.
Zegary kantorowe 10, 15. 20 złr.
Zegary kawiarniane 15, 25, 30 złr.

Wielka naprawialnia.

Stare zegary, częstokroć drogie pamiątki rodzinne, naprawia się i odnawia. Ceny za naprawy z poręczeniem na 5 lat złr. 1.50, 3, 5 do 10 złr.

Jedyny i wyłączny skład

prawdziwych angielskich **zegarków E. i E. Emanuel'a w Londynie.**

Przez szczególne zamianowanie nadwornego dostawcy J. K. Miłości Wiktoryi, król. Wysok. księcia Wales i księcia Edymburgskiego, JMci. Sułtana i J. L. Mci Portugalii.

Listowne zamówienia

wykonuje się w 24 godzinach za wypłatą należytości w urzędzie pocztowym przy odbiorze lub za przesłaną gotówkę. Na szczególne żądanie przesyła się także do wybioru zegarki i łańcuszki za pobraniem pocztowem i zwraca się pieniądze za rzeczy niewzięte.

Ceny naszéj fabryki są zawsze niższe od najniższych gdzieindziéj, a urządzenia nasze stosują się zawsze do wymagań czasu.

Wszyscy, którzy życzą sobie zamawiać nowe,
Wszyscy, którzy życzą sobie zamienić stare na nowe,
Wszyscy, którzy życzą sobie zamienić gorsze na lepsze, raczą się udać do téj firmy.

Stare złoto i srebro, papiery państwowe przyjmuje się w zapłacie po najwyższych cenach.

2400 (4-?) **Uhren-Fabrik**

von

Ph. Fromm, Rothenthurmstrasse 9, Wien.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.